

ZBIGNIEW ZDRÓJKOWSKI (Toruń)

Korektura pruska — jej powstanie, dzieje oraz jej rola w historii polskiej jurysdykcji i myśli prawniczej* (1598—1830)

I. Geneza korektury pruskiej. — II. Wydania tekstu korektury. — III. Treść korektury. — IV. Korektura pruska w latach 1598—1772 na terenie Prus Królewskich i Korony. — V. Korektura pruska na terenach dawnych ziem polskich, zabranych przez państwa zaborcze (1772—1869). — VI. Literatura naukowa o polskim prawie spadkowym i korekturze pruskiej w Austrii i w Prusach. — VII. *Jus Culmense* J. W. Bandtkiego (1814). — VIII. Upominek pogrobowy Pliszki i rola korektury pruskiej w planach zastąpienia przepisów sukcesyjnych Kodeksu Napoleona przez nowe prawo polskie. — IX. Wnioski końcowe. — X. Potrzeba opracowania specjalnej monografii o korekturze pruskiej.

Korektura pruska jest jedną z nielicznych kodyfikacji dawnego prawa polskiego. Wprawdzie jest ona tylko regionalną kodyfikacją Prus Królewskich i to kodyfikacją częściową, regulującą jedynie niektóre działy prawa wyłącznie dla szlachty, to jednak fakt, że dawne prawo polskie nigdy nie zostało skodyfikowane — jeśli nie brać pod uwagę ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego — powoduje, że nawet ta dzielnicowa kodyfikacja jest interesującym przedmiotem badań dla naszej nauki.

* Autor tego studium od wielu lat interesował się zagadnieniem korektury pruskiej i chciał opracować wyczerpującą monografię tej kodyfikacji. Jednak wiele różnych okoliczności stanęło na przeszkodzie w realizacji tego zamiaru. Dlatego też opracowanie tej monografii powierzył ostatnio jednemu z uczniów, a dotychczasowe wyniki swoich badań przedstawia tylko w postaci tego studium, opartego w głównym zrebie na nie wydrukowanym dotąd swoim artykule, opracowanym niegdyś z okazji 350-lecia tej kodyfikacji (1598—1948) oraz na zebranych w latach 1954—1960 materiałach, związanych głównie z głośną w swoim czasie, choć dziś już zapomnianą dyskusją, wywołaną pojawieniem się w roku 1827 znanej książki Antoniego Bieńkowskiego *Upominek pogrobowy śp. Kazimierza Pliszki, Podlasianina*, mającej na celu uchylene przepisów z dziedziny Prawa spadkowego, zawartych w Kodeksie Napoleona i zastąpienie ich nowymi przepisami polskimi, ukształtowanymi w duchu tradycji korektury pruskiej.

W dawnym państwie polskim jedynie Litwa obok Prus Królewskich zdobyła się na kodyfikację swego prawa w trzech kolejnych statutach (1529, 1566, 1588). Nauka polska poświęciła ustawodawstwu litewskiemu w przeciwstawieniu do korektury pruskiej wiele pracy i uwagi. Wprawdzie ciężar gatunkowy trzech statutów litewskich, będących kodyfikacjami znacznie obszerniejszymi od korektury i obejmujących swą treścią całokształt prawa, a nie tylko pewne jego działy, jest bez porównania większy, to jednak omawiana kodyfikacja pruska do niedawna traktowana była przez naukę polską dość po macoszemu i badania nad nią ograniczyły się właściwie do pewnych ustępów pracy J. W. Bandtkiego *Jus Culmense* (1814) oraz pracy A. Sierakowskiego *De singulari nobilitatis in occidentali Prussia haereditario iure* (1867). W ostatnich jednak latach szereg prac w większym lub mniejszym stopniu porusza wiele spraw związanych z korekturą, a w szczególności należy wymienić prace: Z. Lisowskiego¹, Z. Radwańskiego i J. Wąsickiego², Z. Zdrójkowskiego³, L. Paulego⁴, J. Michalskiego⁵, T. Glemmy⁶, i I. Malinowskiej⁷. Wszystkie te jednak prace nie są jednak w stanie zastąpić szczegółowej monografii tego zagadnienia.

I

Wydany przez Kazimierza Jagiellończyka przywilej inkorporacyjny ziem zakonu krzyżackiego do Królestwa Polskiego z dnia 6 III 1454 r. przyrzekał ich mieszkańcom utrzymanie dotychczas istniejących stosunków prawnych na tych terenach⁸. Oznaczało to, że wiele praw, jak:

¹ Z. Lisowski, *O prawie rzymskim w korekturze pruskiej uwagi krytyczne*, Czasopismo Prawno-Historyczne [CPH], t. VI, z. 2 (1954), s. 194—220.

² Z. Radwański, J. Wąsicki, *Wprowadzenie pruskiego prawa krajowego na ziemiach polskich*, CPH, t. VI, z. 1 (1954), s. 184—222.

³ Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750—1802) pisarz dawnego polskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1956.

⁴ L. Pauli, *Jan Nixdorff (1625—1697) pisarz prawa procesowego*, Warszawa 1957.

⁵ J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, Wrocław—Warszawa 1958.

⁶ T. Glemma, *Piotr Kostka, lata młodości i działalność polityczna (1532—1595)*, Roczniki TNT, rocz. 61, z. 2, Toruń 1959.

⁷ I. Malinowska, *Mikołaj Żalasowski polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa*, Zeszyty Naukowe UJ., Rozprawy i studia, t. XXI, Kraków 1960.

⁸ Por. *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce* (zbiór tekstów źródłowych opracowany pod redakcją Karola Górskiego), s. 60 ustęp VI i s. 62, ustęp XIII (tekst polski) oraz s. 170 i 180 (tekst łaciński).

prawo chełmińskie, magdeburskie, lubeckie, polskie i staropruskie — którymi rządziły się poszczególne miasta i grupy obywateli zakonnego państwa krzyżackiego — miały nadal jeszcze obowiązywać pod rządami polskimi. Jednak ta różnorodność prawa powodowała wiele ujemnych objawów w życiu publicznym, a łatwość przechodzenia z jednego prawa na drugie powodowała duże zamieszanie w obrocie prawnym⁹. Z tych względów w 1476 r. Kazimierz Jagiellończyk wydał nowy przywilej, mocą którego prawo chełmińskie, będące najkorzystniejszym ze wszystkich dotychczas istniejących dla swych posiadaczy, stało się wyłącznie obowiązującym w całych Prusach Królewskich¹⁰. Moc pozostałych praw została uchylona. Jedynie miasta rządzące się prawem lubeckim (Braniewo, Elbląg, Frombork) pozostały nadal przy nim.

Tak więc od roku 1476 niemal wszyscy mieszkańcy Prus Królewskich — rekrutujący się z wszelkich warstw społecznych — podlegali wyłącznie prawu chełmińskiemu. Prawo to zyskało na skutek tego charakter prawa wszechstanowego i ogólnego prawa, tak ziemskiego, jak i miejskiego, dla całego tego terytorium. W ten sposób dokonana się w Prusach Królewskich unifikacja prawa sądowego. Ten stan rzeczy trwał aż do roku 1598.

Prawo chełmińskie w chwili unifikacji stosunków prawnych w Prusach (1476) nie było jednak prawem skodyfikowanym. Znajomość jego czerpano z kilku układów prawa, krążących po kraju w licznych odpisach, nie zawsze zgodnych ze sobą. Historycznie rzecz biorąc, prawo chełmińskie było jedną z odmian prawa magdeburskiego, opartą przede wszystkim na tzw. systematycznym magdebursko-wrocławskim prawie ławniczym (*das Magdeburg-Breslauer systematische Schöffengericht*), będącym systematycznym układem orzeczniczym pochodzącym z XIV w. Na podstawie tego zbioru powstał pod koniec XIV w. układ zwany prawem starochełmińskim (*der alte Kulm*), liczący 386 artykułów i dzielący się na pięć ksiąg¹¹. Na treść jego poza magdebursko-wrocławskim systematycznym prawem ławniczym złożyły się orzeczki wydane przez Magdeburg dla Chełmna i niektóre postanowienia zwierzchności szwabskiego. Układ ten zastąpił na terenie państwa krzyżackiego wszelkie inne układy prawa

⁹ Ibidem s. 62 ustęp XIII (tekst polski) i s. 180 (tekst łaciński).

¹⁰ Por. *Jura municipalia terrarum Prussiae*, Gedanii 1657, s. 29 (*Privilegium D. Casimiri Regis, quo omnia jura per terras Prussiae abrogantur et unum Jus Culmense in omnium reliquorum locum sufficitur, ut juxta eius tenorem omnes causae et controversiae decidentur et determinentur*) oraz J. W. Bandtkie, *Jus Culmense*, Varsaviae 1814, s. 15.

¹¹ Por. O. Stobbe, *Geschichte der deutschen Rechtsquellen*, t. I, Braunschweig 1860, s. 425—427; E. Steffenhagen, *Deutsche Rechtsquellen in Preussen vom XIII zum XVI Jahrhundert*, Leipzig 1875, ss. 201—204 i S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II, Lwów 1926, s. 218 i 221—223.

magdeburskiego. Oprócz tego zbioru znany jest inny, zwany obecnie w nauce *Landläufige Kulmische Rechte*, liczący 117 nie numerowanych artykułów z zakresu prawa procesowego, cywilnego i karnego. Powstał on w Gdańsku w drugiej połowie XV w., już po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, a oparty jest na orzecznictwie wyższego sądu chełmińskiego (*Oberhof*), przepisów zwierciadła saskiego, *weichbildu* magdeburskiego, *wilkierza* gdańskiego oraz postanowień pokojów: brzeskiego (1435) i toruńskiego (1466). Poza tym istniały jeszcze drobniejsze zbiory prawa chełmińskiego, regulujące dodatkowo szereg zagadnień prawnych¹².

Jak więc z tego widzimy, to i prawo chełmińskie, wprowadzone po roku 1476 jako ogólne prawo Prus Królewskich, nie było prawem jednolitym. Usiłowano więc w XVI w. skodyfikować prawo chełmińskie. Pierwsze usiłowania za panowania Zygmunta I (1526) nie dały rezultatu¹³. Po raz drugi starano się skodyfikować prawo chełmińskie w latach 1563—1566, ale i ta próba spełzła na niczym. Wypracowany podówczas projekt, zwany rewizją *heilsberską* (*ius correctum*), nie został przyjęty przez stany pruskie ani nie otrzymał zatwierdzenia królewskiego. Również i trzecia próba, z roku 1580, nie doprowadziła do skodyfikowania, a nowy projekt, zwany rewizją *nowomiejską* (*ius emendatum*), również nie zadowolili nikogo. Ostatnią na koniec wreszcie próbą była tzw. rewizja toruńska (*ius revisum*), wypracowana już przez same miasta, bez udziału szlachty, w 1594 r. I ona jednak także nie została przyjęta. Na tym poważniejsze próby skodyfikowania prawa chełmińskiego zakończyły się¹⁴.

Rezultatem ich było powstanie jeszcze większego chaosu prawnego niż istniał poprzednio. Spowodowane to było tym, że w praktyce nie-

¹² Z dodatkowych zbiorów należy wymienić różne drobne układy przepisów regulujących zasady spadkowe, pokrewieństwa, wysokości nawiązek za rany itp. Wspomnieć także należy o powstałym już w XVI w. i kilkakrotnie w drugiej połowie tego wieku drukowanym zbiorze *Gemeine laufende Urtheile und Formeln*. Por. E. Steffenhagen, o. c., s. 211—226, 206—210, 226—230 i S. Kutrzeba, o. c., t. II, s. 223—224.

¹³ Por. O. Stobbe, o. c., t. II, s. 351 przyp. 2; G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande königlich polnischen Antheils*, Gdańsk 1722, t. I, s. 9—16; M. Hanow, *Jus Cumense ex ultima revisione*, Gdańsk 1767, § 64 s. 34. Dużo nowego światła na próby z tego okresu rzuciły ostatnio prace J. Dworzaczko-
wej, *Z historii projektu kodyfikacji Macieja Słiwnickiego*, CPH, t. VI, z. 1 (1954), s. 178—183, oraz S. Russockiego, *Przyczynek do historii projektu kodyfikacji Macieja Słiwnickiego*, CPH, t. VII, z. 1 (1955), s. 222—226.

O późniejszych mniejszego znaczenia próbach tego rodzaju z lat 1538, 1553 i 1555—1558 por. M. Hanow, o. c., § 70, 75 i 76, s. 37—38 i 40—41.

¹⁴ Por. M. Hanow, o. c., § 82 i 91, s. 44 i 50; O. Stobbe, o. c., t. II, s. 352—353 i S. Kutrzeba, *Historia źródeł...*, t. II, s. 224—225.

które miasta pruskie (zwłaszcza Gdańsk) rządzić się zaczęły układem z roku 1594 (rewizja toruńska). Natomiast układ z 1580 r. (rewizja nowomiejska), przetłumaczony wkrótce na język łaciński, a z czasem i na polski (przekład Pawła Kuszewicza)¹⁵, używany był przede wszystkim przez narodowościowo polskie miasta Prus Królewskich, przez lokowane na prawie chełmińskim miasta koronne (zwłaszcza miasta mazowieckie) oraz przez najwyższą polską magistraturę sądową w sprawach miejskich — królewski sąd asesorski. Natomiast na Warmii rządzono się rewizją heilsberską z roku 1566¹⁶.

Powodem fiaska wszelkich usiłowań skodyfikowania prawa chełmińskiego były dwie przyczyny: chęć utrzymania nadal jego mocy zarówno w Prusach Królewskich, jak i w Prusach Książęcych oraz dążność do zachowania w dalszym ciągu jego wszechstanowego charakteru. Udział delegatów Prus Książęcych w pracach kodyfikacyjnych spowodował ostatecznie w swym skutku odrzucenie rewizji heilsberskiej (1566) i nowomiejskiej (1580) wobec niemożności pogodzenia rozbieżnych projektów obu stron¹⁷.

Drugim jeszcze ważniejszym powodem były głębokie przemiany społeczno-polityczne, jakie zaszły w Prusach Królewskich w latach 1476—1598 i coraz bardziej pogłębiająca się z biegiem czasu przepaść pomiędzy stanem szlacheckim a mieszczańskim.

Wspominaliśmy już uprzednio, że na skutek przywileju z roku 1476 prawo chełmińskie stało się ogólnym prawem Prus Królewskich (zarówno ziemskim, jak i miejskim), obowiązującym wszystkie stany tej dzielnicy z wyjątkiem kilku miast rządzących się prawem lubeckim. Zmiany jednak społeczno-gospodarcze, jakie nastąpiły w XVI w. w Prusach, uniemożliwiły ostatecznie kodyfikację prawa chełmińskiego na płaszczyźnie układu stosunków społecznych z roku 1476.

Aby dokładniej to rozumieć, należy cofnąć się wstecz aż do czasów i stosunków poprzedzających wybuch wojny trzynastoletniej (1454—1466) i przeanalizować ich stopniową ewolucję.

¹⁵ Przekład polski Pawła Kuszewicza wydany był drukiem trzykrotnie w latach 1623 (Poznań), 1646 (Warszawa) i 1697 (Poznań). Kuszewicz dokonując przekładu przetłumaczył także szereg postanowień kodyfikacji pruskiej z roku 1620 (*Jus provinciale ducatus Prussiae*), uważając ją niesłusznie także za źródło prawa chełmińskiego i włączając te postanowienia w treść rewizji nowomiejskiej z roku 1580.

¹⁶ Wydana ona została w roku 1711 drukiem kolegium jezuickiego w Braniewie przez Jana Jerzego Kunigka. Wydanie to jednak, choć bardzo zbliżone, nie jest identyczne z tekstem rewizji heilsberskiej z roku 1566, na skutek wprowadzenia w jej treść szeregu przepisów prawa kanonicznego i dania mu nieco odrębnego układu przepisów.

¹⁷ Por. J. W. Bandtkie, o. c., s. 19 i 20.

Niewątpliwie jedną z głównych przyczyn zwycięskiego pokonania zakonu krzyżackiego w wojnie trzynastoletniej było umiejętne wykorzystanie przez Polskę fermentu społecznego, powstałego w państwie krzyżackim (Towarzystwo Jaszczurcze, Związek Pruski). Zakonne państwo krzyżackie było państwem niesłyszanie scentralizowanym i odgórnie rządonym. Władza wielkiego mistrza, uzależnionego tylko w pewnej mierze od kapituły generalnej, była niewątpliwie większa od władzy współczesnych monarchów. Toteż kiedy narosły w zakonnym państwie krzyżackim nowe siły społeczne, kiedy w walkach z Polską prysł mit wszechpotęgi i niezwyciężoności Zakonu, a nadużycia i upadek moralny administracji podkopał jego autorytet i wreszcie stałe zwiększanie obciążenia podatkowego oraz wprowadzanie nowej, o wzrastającym natężeniu, etatystycznej polityki gospodarczej, coraz bardziej i dotkliwiej odczuwanej przez mieszczaństwo i rycerstwo — to wszystko to razem wzięte musiało, rzecz jasna, spowodować powstanie fermentu, a z czasem i wybuch zorganizowanego oporu niezadowolonych warstw społecznych.

Te właśnie przyczyny były powodem powstania Związku Pruskiego. Podstawą jego siły i znaczenia było solidarne współdziałanie dwóch niezadowolonych z krzyżackiego centralizmu stanów: zarówno rycerskiego, jak i mieszczańskiego. Tę solidarność Związek Pruski potrafił na ogół przez cały okres swego istnienia utrzymać, mimo niejednokrotnie rozbieżnych interesów obu tych stanów.

Przywilej z roku 1476, nadający ogółowi mieszkańców Prus Królewskich wyłącznie prawo chełmińskie, które było znacznie korzystniejsze dla osób rządzących się dotychczas innymi prawami¹⁸, odpowiada ówczesnemu lokalnemu układowi stosunków społecznych oraz pewnej równowadze społecznej istniejącej podówczas pomiędzy rycerstwem a mieszczaństwem. Pamiętajmy, że w pruskim parlamencie stanowym mieszczaństwo reprezentowane jest stale w senacie (przedstawiciele trzech wielkich miast) oraz w sejmie pruskim (posłowie mniejszych miast). Tylko ten stan rzeczy, odmienny całkowicie od współcześnie istniejących stosunków w Koronie, mógł być w 1476 r. odpowiednim podłożem dla unifikacji praw pruskich i wprowadzenia na ich miejsce jednego prawa dzielnicowego, obowiązującego wszystkie stany.

Wiek XVI wprowadził wielkie zmiany w ustroju Prus Królewskich. Oto z chwilą wejścia Prus w obręb państwa polskiego i zniknięcia groźnego dotychczas centralizmu krzyżackiego, odpadła potrzeba ścisłego współdziałania rycerstwa z mieszczaństwem przeciw wspólnemu dotąd wrogowi. Przeciwne interesy gospodarcze coraz bardziej rozluźniają do-

¹⁸ Por. K. Górski, *Ustrój państwa i Zakonu krzyżackiego*, Gdańsk 1946, s. 51: „Prawo chełmińskie i jego znaczenie w Prusiech”.

tychczasową współpracę, a co więcej — zamiast współdziałania mnożą coraz bardziej rozgrywki polityczne między stanami, a z czasem dojdzie nawet w wielu wypadkach do otwartej walki.

Głównym powodem niezadowolenia szlachty z obowiązującego prawa chełmińskiego były przepisy prawa spadkowego, nakazujące równy podział majątku pomiędzy dzieci bez względu na ich płeć, przez co prawo to dawało równe prawa do spadku zarówno córkom, jak i synom. Również ustroj wspólności majątkowej między małżonkami obowiązujący w prawie chełmińskim i wypływające stąd prawo żyjącego małżonka do dziedziczenia połowy dóbr po zmarłym współmałżonku, budziło duże niezadowolenie szlachty. Także istniejące przepisy bądź luki prawa chełmińskiego o posagach, dożywociach, sprawach granicznych, ochronie posiadania — nie odpowiadały szlachcie ¹⁹.

To negatywne stanowisko szlachty do przepisów prawa chełmińskiego wpływało stąd, że przyznanie równych praw spadkowych córkom, i prawa dziedziczenia połowy majątku żonom po zmarłym małżonku z tytułu ustroju wspólności majątkowej, powodowało w swym rezultacie coraz większe rozdrobnienie dóbr ziemskich, a tym samym coraz mniejsze społeczne znaczenie zubożałych rodzin szlacheckich.

Natomiast w stosunkach miejskich — gdzie podziałowi podlegały nie tyle dobra ziemskie, co nieruchomości miejskie, a przede wszystkim kapitały i przedsiębiorstwa — nie widać było tych ujemnych skutków. Wynikało to stąd, iż dobra tego rodzaju, w przeciwstawieniu do ziemi uprawnej, przynosiły znacznie więcej dochodów i dużo łatwiej pozwalały posiadaczom na ich uzupełnienie do poprzedniego stanu.

Te właśnie względy i stałe bogacenie się w XVI w. mieszczan, korzystających zwłaszcza w Prusach z długiego okresu pokoju, przy stałym postępującym zubożeniu szlachty, będącym skutkiem jej dużej rozrodczości i związanych z tym podziałów, powodowały tym samym zawiść szlachty i jej niechęć do mieszczaństwa.

Dlatego już w połowie XVI w. dają się słyszeć głosy wśród szlachty o konieczności zreformowania przepisów prawa chełmińskiego odnośnie do dziedziczenia córek ²⁰. Nie bez wpływu były tu też zachodzące przeobrażenia stosunków społeczno-politycznych w Prusach, spowodowanych oddziaływaniem prawa i ustroju polskiego z jego preponderancją szlachty. Wprawdzie jeszcze w końcu XV i na początku XVI w. zarówno szlachta, jak i mieszczenie znajdowali wspólny język w obronie odrębności prowincji, jej praw i przywilejów (w szczególności indygenatu pruskiego), jednak z biegiem czasu szlachta — będąca w znacznej więk-

¹⁹ Por. J. W. Bandtkie, o. c., s. 30 i 31.

²⁰ Por. M. Hanow, o. c., § 76, s. 41 i J. W. Bandtkie, o. c., s. 30—31.

szości pochodzenia polskiego — odniemcza się gruntownie i separuje się coraz bardziej od mieszczaństwa, obcego mu w przeważającej części etnicznie oraz od separatystycznej polityki prowadzonej przez wielkie miasta pruskie. Również i szlachta obcego pochodzenia — pod wpływem ponętnego i atrakcyjnego dla niej ustroju polskiego, z właściwą mu wszechwładzą stanu szlacheckiego — niepostrzeżenie i bezboleśnie asymilowała się narodowościowo.

Dzięki temu powstało z czasem w Prusach stronnictwo składające się przeważnie ze szlachty, a zdążające do ściślejszego związania tej prowincji z Polską. Rezultat tego prądu to unia lubelska, wprowadzenie senatorów i posłów pruskich do polskiego senatu i sejmu oraz ściślejsze od roku 1569 związanie Prus Królewskich z Koroną.

Faktem jednak znacznie ważniejszym dla kodyfikacji prawa chełmińskiego było powstanie w roku 1578 — jako najwyższej instancji apelacyjnej w sprawach szlacheckich — trybunału koronnego. Tylko względ na zachęcenie „Prusaków” do uchwalenia podatków powstrzymał na razie króla Stefana Batorego od rozciągnięcia jurysdykcji trybunału także i na Prusy²¹. Utrzymana więc została dla Prus nadal apelacja do sejmu pruskiego, a następnie do króla. Jednakże fakt utworzenia w Polsce stałego sądu apelacyjnego nie pozostał bez wpływu i na Prusy Królewskie.

Zacząto bowiem odtąd myśleć nie tylko jak dotychczas o skodyfikowaniu prawa, lecz także o utworzeniu odrębnego od Korony trybunału pruskiego. Na wzór polski sędzić w nim mieli sędziowie-deputaci. W skład ich, poza senatorami pruskimi (dostojnicy ziemscy, przedstawiciele wielkich miast), wchodzić mieli także deputaci szlachty, małych miast i duchowieństwa (opaci oraz reprezentanci kapituł — kanonicy). Miał więc być trybunał pruski, jak z tego widać, stałym sądem apelacyjnym, opartym na tradycji sądowych kompetencji sejmu pruskiego. Odmiennością od stosunków polskich było w tym projekcie wprowadzenie deputatów miejskich (senatorzy — przedstawiciele wielkich miast, deputaci małych miast), tak że trybunał miał nosić charakter sądowej instytucji apelacyjnej szlachecko-mieszczańskiej z udziałem duchowieństwa.

Polityka wielkich miast zdążyła jednak otwarć do tego, aby deputatów szlachty ograniczyć w projektowanym trybunale pruskim do możliwie nieznacznej ilości, tak aby w ten sposób nie dopuścić do zmajoryzowania przez szlachtę mieszczaństwa pruskiego. Chciano także, aby o dopuszczalności apelacji do króla od trybunału pruskiego decydował wyłącznie sam trybunał, a wreszcie, aby wszelkie sprawy pomiędzy świeckimi a duchowieństwem były w nim rozpatrywane ostatecznie, bez

²¹ Por. O. Balzer, *Geneza trybunału koronnego*, Warszawa 1886, s. 315—316.

możności dalszej apelacji. Wiązano przy tym w Prusach sprawę utworzenia trybunału ściśle z rewizją prawa chełmińskiego²².

Wobec zdecydowanego oporu Stefana Batorego, projekty stworzenia odrębnego trybunału spełzły jednak na niczym. Natomiast nie stawiał król przeszkody w rewizji prawa chełmińskiego²³. Jednakże ta, wobec rozbieżnych interesów i dążeń mieszczaństwa i reprezentantów księcia pruskiego słabo postępowała naprzód²⁴. Ciągłe przeciąganie się tej sprawy i stałe rozgrywki z mieszczaństwem zaczęły czynić coraz sympatyczniejszą szlachcie myśl poddania się jurysdykcji trybunału koronnego²⁵ i ostatecznie w roku 1585 szlachta pruska przystąpiła do trybunału²⁶.

Nie ulega wątpliwości, że szlachta pruska, która posiadała dotychczas odrębne sądy pierwszej instancji od mieszczaństwa, nie mogła mu zapomnieć jego dążeń do ograniczenia liczby i roli przedstawicieli szlacheckich w projektowanym trybunale pruskim i dlatego chciała się teraz oddzielić od mieszczaństwa także w instancji apelacyjnej.

Separatyzm stanowy przewyciężył separatyzm dzielnicowy.

Szlachtę pruską przyjęto pod jurysdykcję trybunału piotrkowskiego, zapewniając rozpatrywanie jej spraw według prawa chełmińskiego i możliwość powrotu w każdej chwili do dawnego sposobu apelacji. Każde z województw pruskich miało wysyłać odtąd do trybunału po dwóch deputatów. Sejmiki deputackie miały się odbywać w Radzynie (woj. chełmińskie), w Starogardzie (woj. pomorskie), i Dzierzgoniu (Kiszpork), zamienionym z czasem na Sztum (woj. malborskie). Duchowieństwo pruskie miało być reprezentowane przez dwóch deputatów²⁷.

Sejm pruski mimo protestów reprezentantów miast zgodził się na apelację od jego wyroków do trybunału koronnego²⁸.

Z tą chwilą pękły resztki solidarności między mieszczaństwem a szlachtą pruską. Szlachta, widząc, że mieszczaństwo chce utrzymać nadal dotychczasowe przepisy jako korzystne dla siebie lub w najgorszym razie zmienić je jak najmniej, oświadcza się otwarcie za daleko idącą rewizją prawa chełmińskiego w duchu dużo korzystniejszego dla niej prawa polskiego.

²² Por. G. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, t. III, s. 285, 290—291, 293—296, 436; T. Glemma, o. c., s. 214—222.

²³ G. Lengnich, o. c., t. III, s. 294—295, 304; T. Glemma, o. c., s. 217—218.

²⁴ G. Lengnich, o. c., t. III, s. 366—367; T. Glemma, o. c., s. 218—219.

²⁵ G. Lengnich, o. c., t. III, s. 448; T. Glemma, o. c., s. 220—221.

²⁶ G. Lengnich, o. c., t. III, s. 451—453; T. Glemma, o. c., s. 221—222.

²⁷ G. Lengnich, o. c., t. III, s. 453 i dokument nr 77, s. 159—161, t. IV, s. 56 i dalsze.

²⁸ Ibidem, t. III, s. 462.

Ten stan rzeczy wywołał otwarty rozłam. Odtąd miasta same już sobie opracowują nowy układ prawa chełmińskiego, ukończony w roku 1594 (rewizja toruńska)²⁹. Układ ten, mimo że nie uzyskał nigdy sankcji ustawodawczej, stanie się podstawą sądownictwa szeregu miast pruskich, a w szczególności Gdańska, gdy pozostałe miasta rządzić się będą rewizją nowomiejską (1580). Również i szlachta przystąpiła do opracowania odpowiedniej dla siebie kodyfikacji, tym bardziej że odmiennosc prawa chełmińskiego od prawa ziemskiego polskiego, z natury rzeczy, musiała ze zdwojoną siłą wysunąć tę kwestię, jeżeli po poddaniu Prus jurysdykcji trybunału piotrkowskiego i dokonaniem w ten sposób ujednoliceniu instancji apelacyjnej, nie miało przyjść na jego forum w praktyce do rozciągnięcia także prawa polskiego (zwłaszcza procesowego) na sprawy pruskiej szlachty. Jeśli więc odrębność prawa szlachty pruskiej miała być nadal utrzymana, to jego kodyfikacja była rzeczą niezbędną i palącą. Uchwały sejmu koronnego z lat 1589 i 1590 upoważniły „Prusaków” do korektury ich prawa sądowego³⁰.

A jednak mimo tego wszystkiego sprawa ta przeciągała się z roku na rok.

Dopiero w roku 1597 sejmik pruski na zjeździe w Toruniu postanowił w sposób zdecydowany zakończyć raz wreszcie z przeciąganiem się tej tak ważnej dla szlachty sprawy. Ułożenie jeszcze raz odpowiednich projektów powierzono Reinholdowi Heidensteinowi i Mikołajowi Niewieścińskiemu³¹. Na sejmiku w roku 1598 zostały przedstawione oba projekty. Podczas rozpatrywania projektu Heidensteina (przybył on na sejmik osobiście), proponowany przez niego tekst przysięgi wojewody wywołał ogólne poruszenie i wrzawę. Zażądano odczytania projektu Niewieścińskiego. Jedynie tylko dzięki zdolnościom dyplomatycznym biskupa Tylickiego, który oświadczył się za tym, aby autorzy wygotowali wspólnie jeszcze raz projekt i przedłożyli go posłom pruskim na najbliższym sejmie w Warszawie, udało się uniknąć odrzucenia przedstawionych projektów³². W dniu 24 III 1598 r. posłowie pruscy na zebraniu w kwatery biskupa Tylickiego w Warszawie ostatecznie przyjęli projekt Heidensteina³³. Projekt ten otrzymał aprobatę króla i sejmu i pod nazwą *Ius terrestre nobilitatis Prussiae* stał się odtąd prawem szlachty tej dzielnicy³⁴.

²⁹ Por. M. Hanow, o. c., § 89 i 90, s. 49—50.

³⁰ *Volumina Legum*, t. II, s. 281, ustęp 31 (fol. 1270) „Korektura praw pruskich” i t. II, s. 113, ust. 22 (fol. 1336) „Prorogacja deklaracji Ziem Pruskich”.

³¹ G. Lengnich, o. c., t. IV, s. 251; M. Hanow, o. c., § 92, s. 51.

³² G. Lengnich, o. c., t. IV, s. 255—256.

³³ Ibidem, t. IV, s. 262.

³⁴ Tekst korektury i jej zatwierdzenie przez Zygmunta III wydrukowano w Vo-

II

Korektura pruska po raz pierwszy wydrukowana została w 1599 r. przez drukarnię Andrzeja Coteniusa w Toruniu³⁵. Drugie jej wydanie, z roku 1622, tłoczono również w Toruniu³⁶. W 1625 r. Daniel Peterson wydał w Gdańsku korekturę w trzech językach: łacińskim, niemieckim i polskim³⁷. Ponownie trójjęzyczne wydanie przedrukowano w Gdańsku w latach 1647³⁸ i 1685³⁹. Następne wydania korektury, już tylko w języku łacińskim, tłoczono w Gdańsku w latach 1728⁴⁰ i 1736⁴¹. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza wydanie z roku 1736, w którym poszczególne artykuły tej kodyfikacji zaopatrzone zostały komentarzem powołującym związane z treścią tych artykułów przepisy zaczerpnięte nie tylko ze zbioru Herburta, lecz także i z wielu konstytucji polskich.

Po raz ostatni drukowano trzykrotnie korekturę po łacinie i po polsku w drukarni kolegium jezuitów w Lublinie w latach 1739⁴², 1749⁴³

lumina Legum dopiero za wszystkimi aktami ustawodawczymi Augusta II Sasa. Por. t. VI, s. 270—282 (fol. 549—573).

³⁵ Egzemplarze tego wydania korektury posiadają: Bibl. Jagiel. (Cim. 4896, Cim. 5084), Czart. (XVI 109/II), Bibl. Uniw. W-wa (28. 3. 4. 24), Bibl. Publ. W-wa (XVI Qu. 150), Bibl. Uniw. Poznań (229807 t), Bibl. TPN Poznań (13201), Ossolineum, Kórnik (Cim. Qu. 2479b) i Książnica Miejska Toruń (B 14).

³⁶ To wydanie posiadają: Bibl. Nar. (XVII. 3. 2710 adl), Bibl. Uniw. Poznań (SD 1440 I), Bibl. TPN Poznań (13205 I), Ossolineum (XVII-1859-III i XVII-5698-III), Bibl. Uniw. Wrocław, Kórnik i Książ. Miej. Toruń (Gim. E IV 167 adl 2). Wydanie to jest nie znane bibliografii Estreichera.

³⁷ Egzemplarze tego wydania posiadają: Bibl. Nar. (XVII. 3. 2344 adl i XVII. 3. 4566 adl), Muzeum Narodowe Kraków (572 addl) i Ossol. (XVII-2478-III i XVII-2479-III).

³⁸ To wydanie mają: Bibl. Nar. (XVII. 3. 647 adl; XVII. 3. 1034 adl; XVII. 3. 2343 adl; XVII. 3. 3038), Bibl. Jagiel. (7697 II i 391033 II), Bibl. TPN Poznań (5965 I; 13203 I), Raczyńscy Poznań (II. H. b. 10), Ossol. (XVII-4646-III; XVII-4746-III, XVII-4747-III).

³⁹ Egzemplarze posiadają: Bibl. Nar. (W. 13955), Bibl. Uniw. W-wa (4. 13. 4. 13 adl), Bibl. Jagiel. (7613 II), Czart. (29882 I), Muz. Nar. Kraków (761), Bibl. Uniw. Poznań (137497 II), Ossol. (XVII-6308-III; XVII-6309 III; XVII-6933-III), Bibl. Publ. Katowice (36461 I).

⁴⁰ Bibl. Uniw. W-wa (4. 13. 4. 11 adl), Czart. (29327 II), Racz. (II J. c. 28/2), Ossol. (XVII-976-III).

⁴¹ Bibl. Nar. (XVII. 2. 2. 157; W 13956 adl), Bibl. Uniw. W-wa (4. 13. 4. 9. adl; 146721 BP), Bibl. Jagiel. (391075 II), Czart. (29829/I), Muz. Nar. Kraków (VIII Gd 9163), Ossol. (XVIII-1128-III; XVIII-1951-III; XVIII-1959-III).

⁴² Bibl. Nar. (XVIII. 2. 1273), Bibl. Uniw. W-wa (4. 13. 4. 26), Bibl. Jagiel. (10770 I), (Czart. 29912/I), Bibl. TPN (30422/II), Roczn. (II. H. K. LI), Ossol. (XVIII-1451-III), Bibl. KUL Lublin (P. XVIII-1004), Bibl. TPN Płock (XVIII-1782).

⁴³ Bibl. Nar. (XVIII. 2. 1304; W 13954), Bibl. Uniw. W-wa (4. 13. 27), Bibl. Jagiel. (10778 I), Czart. (29800/I), Bibl. PTN Poznań (13207-I), Ossol. (XVIII-1808-III; XVIII-1908-III; XVIII-6975-III), Kórnik (16317).

i 1754⁴⁴, co rzuca także dużo światła na jej stosowanie w prawie koronnym i judykaturze trybunałów.

Na skutek szczególnych okoliczności korektura została wydrukowana w *Volumina Legum*⁴⁵. W tomie VI pijarskiej edycji tego wydawnictwa (1739) wydrukowane zostały *Postanowienia generalne stanów W. Ks. Litewskiego na zjeździe walnym pod Olkiennikami* z 1700 r., po konstytucjach Augusta II (ostatnie z roku 1726), a przed konstytucjami Augusta III z roku 1736. Fakt ten, ponieważ nie była to ustawa, a tylko uchwała pospolitego ruszenia skierowanego przeciw Sapiehom, wywołał ogromne oburzenie i dlatego z egzemplarzy znacznej większości nakładu usunięto odpowiednie karty, a wobec konieczności zastąpienia ich innymi, w odpowiednie miejsca wprawiono nowe, na których m. in. wydrukowano tekst korektury pruskiej⁴⁶. Również w tomie VI edycji Józefa Ohryzki (1860) zamieszczony został tekst korektury⁴⁷. Treść tytułu I korektury (*de successionibus*) przedrukował Antoni Trębicki (1791)⁴⁸ i Antoni Bieńkowski w dziele *Upominek pogrobowy śp. Kazimierza Pliszki Podlasianina* (1827)⁴⁹.

Nie było natomiast wydania korektury pruskiej z roku 1733, rzekomo tłoczonej w Gdańsku, jak to błędnie podaje K. Estreicher⁵⁰.

III

Korektura pruska dzieli się na siedem tytułów, z których cztery pierwsze poświęcone są prawu cywilnemu (o spadkach, o darowiznach i testamentach, o opiekach, o przedawnieniu), dwa następne — ustrojowi sądowemu i prawu procesowemu cywilnemu (o urzędnikach i sądach, o procesach w sprawach cywilnych) i ostatni wreszcie — procesowi granicznemu (o sypaniu i postanowieniu granicy).

⁴⁴ Bibl. Uniw. W-wa (4. 13. 4. 28), Bibl. Publ. W-wa (XVIII. 2. 185), Bibl. Jagiel. (12240 II), Bibl. Uniw. Poznań (229028-I; SD 2777 I), Bibl. TPN Poznań (13202-I), Ossol. (XVIII-4484-III; XVIII-4485-III), Bibl. TPN Płock (XVIII, 1783), Bibl. Woj. Kielce (Qu. 713, Qu. 714).

⁴⁵ *Volumina Legum*, t. VI, 1739, fol. 549—572.

⁴⁶ Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXXIII, Kraków 1939, s. 323, i „Kurier Polski” 1740. Odmienne nieco przedstawia tę przyczynę Stanisław Węgrzecki (por. „Gazeta Polska” 1829, nr 55 (26 II) s. 244 oraz niżej s. 143 tej pracy).

⁴⁷ *Volumina Legum*, t. VI, s. 270—282.

⁴⁸ A. Trębicki, *Prawo polityczne i cywilne*, t. II, Warszawa 1791, s. 136—137.

⁴⁹ A. Bieńkowski, *Upominek pogrobowy ś. p. Kazimierza Pliszki Podlasianina*, Warszawa 1827, „Wstęp”, s. IX—XII.

⁵⁰ Por. K. Estreicher, o. c., t. XVIII, Kraków 1901, s. 687.

Ciężar gatunkowy korektury pruskiej spoczywa więc na przepisach prawa cywilnego, a w szczególności na przepisach prawa spadkowego i majątkowego małżeńskiego.

Cel ich jest jasny. Mają one odsunąć kobiety od dziedziczenia dóbr ziemskich i to zarówno żony, jak i córki. Córki dziedziczą odtąd dobra ziemskie tylko w przypadku gdy nie ma potomków męskich, a gdy ci są, córki otrzymują tylko posag⁵¹ (prawo chełmińskie znało równy podział majątku między dzieci bez względu na ich płeć⁵²). Jedynie w przypadku gdy rodzice bądź za życia, bądź zapisem nie wyposażyli córek, lub ich bracia w ciągu roku i sześciu tygodni od ich śmierci nie uczynili tego z udziałem krewnych i ławników sądowych — przychodziły one do dziedziczenia na równych prawach z braćmi⁵³. Siostry i ich potomstwo nie dziedziczą po zmarłych braciach, dopóki żyje jeszcze, jakkolwiek brat lub ich potomkowie płci męskiej (*frater fratri moritur*). Dopiero w ich braku dochodzą siostry do spadku. Natomiast po siostrze dziedziczą zarówno bracia, jak i siostry⁵⁴.

Korektura pruska odrzuciła tak charakterystyczny dla prawa chełmińskiego ustrój wspólności majątkowej małżonków z właściwym mu podziałem wspólnego majątku na połowę i dziedziczeniem jej przez pozostałego współmałżonka⁵⁵. Małżonkowie nie mogą odziedziczyć po sobie nic ponad to, co zapisali sobie w księgach sądowych. Mąż może zapisać żonie na swoich dobrach oprawę jej dóbr lub majątku, które ona mu wniosła, jednakże zapisem oprawy nie może on obciążyć więcej niż połowy swoich dóbr. Dopuszczalne jest jednak wzajemne zapisanie sobie przez małżonków dożywocia na całości swoich majątków. Jeśli mąż nie zapisał żonie wiana, to ma ona wówczas ustawowe prawo dożywotniego użytkowania czwartej części majątku męża. Prawo to gaśnie w razie ponownego zawarcia przez nią małżeństwa⁵⁶.

Jeśli chodzi o dziedziczenie ustawowe, to w pierwszym rzędzie powołanymi do spadku są zstępni⁵⁷. W drugiej kolejności powołuje się rodzeństwo spadkodawcy i ich zstępnych⁵⁸. W razie gdy dziecko spadkodawcy, brat spadkodawcy lub jego siostra umrze przed spadkodawcą, to ich potomkowie posiadają prawo reprezentacji i dziedziczą wspólnie część

⁵¹ Korektura pruska, tit. I art. 1.

⁵² J. W. Bandtkie, o. c., s. 30 i 31.

⁵³ Korektura, tit. I, art. 1—2.

⁵⁴ Ibidem, tit. I, art. 3—5.

⁵⁵ J. W. Bandtkie, o. c., s. 5 i 6 (§ IV) i Korektura, tit. I, art. 7.

⁵⁶ Korektura, tit. I, art. 6—9.

⁵⁷ Ibidem, tit. I, art. 10.

⁵⁸ Ibidem, tit. I, art. 12.

spadku przypadającą na ich ojca czy matkę. Udział ten dzieli się następnie na równe części stosownie do ilości żyjących zstępnych osoby reprezentowanej⁵⁹. W trzecim rzędzie po dzieciach i rodzeństwie przychodzą dopiero do spadku wstępni w linii prostej (*successio descendit, non ascendit*⁶⁰. W czwartej klasie dochodzą do spadku krewni boczni. W tej klasie przeprowadza się podział na dobra ojczyste, macierzyste i dorobne (nabyte), przy czym krewni boczni, w zależności od tego, z którym ze zmarłych współmałżonków są spokrewnieni, dziedziczą bądź dobra ojczyste, bądź tylko dobra macierzyste wraz z wianem. W każdej z tych grup krewny bliższy stopniem wyklucza dalszego⁶¹.

Reguluje wreszcie korektura prawo i sposób dziedziczenia braci i sióstr przyrodnych i ich potomstwa⁶².

Tytuł drugi traktuje o darowiznach i testamentach. Korektura upoważnia każdego, do rozporządzania swoimi dobrami *inter vivos* w postaci darowania ich, zapisania bądź sprzedania, ale wymaga, aby dana czynność była wpisana w księgi sądowe⁶³. Natomiast nie można w drodze testamentu rozporządzać dobrami nieruchomymi. Korektura wymaga dla ważności testamentu: zdrowia umysłowego testatora, obecności przy jego sporządzeniu trzech wiarygodnych świadków (gdy testator jest niepiśmienny, potrzebny jest jeszcze czwarty świadek, który podpisze testament w imieniu testatora) i wspólnego opieczętowania tego dokumentu⁶⁴. Możliwe jest także zeznanie testamentu przez testatora do ksiąg sądowych lub wciągnięcie do nich testamentu własnoręcznie przez testatora sporządzonego i podpisanego⁶⁵.

Tytuł trzeci reguluje kwestię opieki. Rodzice według niego mają prawo ustanowienia opieki nad swoimi dziećmi w drodze bądź wpisu w księgach sądowych, bądź w drodze testamentu. W razie gdy rodzice nie ustanowili opiekunów, to obowiązek opieki ciąży na najbliższych krewnych ojca sierot. W ich braku opieka przechodzi na krewnych matki. Gdy jest większa ilość kandydatów na opiekunów o równym stopniu pokrewieństwa, sąd ziemski wybiera według swego uznania tych, których uważa do tego celu za najodpowiedniejszych. W przypadku gdy brak jest krewnych w ogóle albo gdy sąd ze względu na poważne powody uwzględni odmowę objęcia opieki przez krewnych, wówczas

⁵⁹ Ibidem, tit. I, art. 11 i 12.

⁶⁰ Ibidem, tit. I, art. 13.

⁶¹ Ibidem, tit. I, art. 14 i 15.

⁶² Ibidem, tit. I, art. 18.

⁶³ Ibidem, tit. II, art. 1.

⁶⁴ Ibidem, tit. II, art. 2 i 3.

⁶⁵ Ibidem, tit. II, art. 3.

powołana zostaje opieka z urzędu. Sąd wyznacza wtedy dwóch albo trzech opiekunów znanych z prawości charakteru ⁶⁶.

Opiekunowie powinni w przeciągu miesiąca od objęcia opieki wspólnie z dwoma ławnikami sporządzić inwentarz majątku swoich pupilów. Opiekunowie w związku z wydatkami na utrzymanie osób poddanych ich opiece mogą dysponować w miarę potrzeby ich majątkiem ruchomym. Dysponowanie dobrami nieruchomymi dopuszczalne jest tylko w wyjątkowych przypadkach i to tylko za poprzednim upoważnieniem sądu. Wychowankowie znajdujący się pod opieką mają ustawowe prawo zastawu na dobrach wszystkich swoich opiekunów z tytułu poniesionych szkód na skutek nieuczciwej czy niestarannej ich opieki. Ta odpowiedzialność opiekunów jest solidarna. Sąd ma prawo usunięcia od opieki tych opiekunów, którzy swe funkcje wykonują w sposób nienależyty albo działają na szkodę swoich pupilów ⁶⁷.

Opieka ustaje z chwilą gdy pupil ukończy 18 lat. Opiekun wówczas powinien mu przekazać cały majątek, którym dotychczas zarządzał i przedstawić rachunki. Z chwilą przejęcia majątku pupil może dysponować swoimi dobrami ruchomymi. Prawo dyspozycji dobrami nieruchomymi zyskuje się dopiero po ukończeniu 25 lat. Wszelkie pretensje pupila do opiekunów z tytułu opieki przedawniają się z upływem 3 lat i 3 miesięcy od chwili przejęcia od nich majątku ⁶⁸.

Tytuł czwarty reguluje kwestię zasiedzenia własności na rzeczach ruchomych i nieruchomych. Przyjmuje on zasadę, iż posiadacz rzeczy we własnym imieniu, będący w dobrej wierze, jawnie wykonujący swe prawo — nabywa własność rzeczy ruchomej po 3 latach i 3 dniach spokojnego posiadania, a zaś prawo własności nieruchomości po 30 latach. Spokojne czterdziestoletnie posiadanie dóbr nieruchomych daje posiadaczowi prawo własności nawet bez tytułu ⁶⁹.

Tytuł piąty poświęcony jest zagadnieniu ustroju sądownictwa Prus Królewskich. Omawia on sprawy związane z funkcjonowaniem sądów grodzkich (nazwanych tu wojewódzkimi) i ziemskich oraz określa terminy i miejsca ich posiedzeń. Ustala on sposób wyboru sędziów, ławników i urzędników sądowych, rolę poszczególnych osób w aparacie wymiaru sprawiedliwości i rotę ich przysięg przy rozpoczęciu urzędowania. Dalej omówione są przepisy porządkowe, właściwość rzeczowa sądów grodzkich oraz opłaty sądowe ⁷⁰.

⁶⁶ Ibidem, tit. III, art. 1—4.

⁶⁷ Ibidem, tit. III, art. 6, 8, 9, 11.

⁶⁸ Ibidem, tit. III, art. 13 i 19.

⁶⁹ Ibidem, tit. IV, art. 1.

⁷⁰ Ibidem, tit. V, art. 1—42.

Tytuł szósty zajmuje się kwestiami proceduralnymi. Poruszone w nim są sprawy pozwów, dylacji (odroczeń terminów sądowych) i apelacji. W korekturze pruskiej znane są przepisy o rekwizycjach sądowych. Polegają one na spisaniu zeznań od świadków w najbliższym od miejsca zamieszkania sędzie (ziemskim bądź miejskim) i przesłaniu opieczetowanego protokołu sądowi wyrokującemu. Ciekawy jest przepis przewidujący dla woźnego sądowego, który dopuszcza się nadużyć przy pozwaniu, karę bicia miotłami przez kata, obcięcie uszu i nosa oraz pozbawienia urzędu ⁷¹.

Specjalny ustęp poświęcony jest ochronie posesoryjnej dóbr nieruchomości. Przewiduje on, że sprawy o gwałtowne wyzucie z posiadania dóbr nieruchomości rozpatruje sąd wojewody. Pozew należy doręczyć pozwanemu na dwa tygodnie przed terminem, który od razu jest zawity. Wojewoda stwierdza tylko fakt gwałtownego wyzucia z posiadania i nie wchodząc w kwestię własności, bez zwłoki wprowadza wyzutego w posiadanie nieruchomości ⁷².

Na samym końcu wreszcie omówiona jest sprawa zwrotu kosztów sądowych przez stronę przegrywającą proces oraz egzekucji zapadłych wyroków ⁷³.

Tytuł siódmy ustala treść pozwu i omawia postępowanie w sprawach granicznych. Rozpatrywane one być mają w polu na spornych granicach przez sędziego ziemskiego i dwóch ławników. Do sprawy należy przypoznać sąsiadów, których grunta bezpośrednio dotyczą spornego terenu i z tego względu mogą być zainteresowani w tym czy innym ustaleniu granicy. Taki czy inny przebieg granicy można udowadniać dokumentami, kopcami granicznymi, znakami wyciętymi na drzewach itp. W przypadku gdy przy pomocy tych dowodów nie można było ustalić przebiegu spornej granicy, a sporne tereny dzieliła rzeka lub struga, to należy przyjąć ją za granicę. Jednakże jeśli następnie rzeka czy struga zmieniła w sposób naturalny swoje koryto, to mimo to dawne jej łóżyisko nadal będzie granicą. Gdyby natomiast między spornymi dobrami nie było nawet płynącej wody, to sporny obszar przyznaje się temu, kto potrafi wykazać i udowodnić dziesięcioletnie spokojne posiadanie tego terenu. Z chwilą gdy sporna granica została już ustalona, należy wytyczyć ją w terenie (kopce, znaki na drzewach), a dokładny opis jej przebiegu powinien być na żądanie stron wydany im na piśmie i wciągnięty w księgi sądowe ⁷⁴.

⁷¹ Ibidem, tit. VI, art. 1—47.

⁷² Ibidem, tit. VI, ustęp 2, art. 1.

⁷³ Ibidem, tit. VI, ustęp 2, art. 2—13.

⁷⁴ Ibidem, tit. VII, art. 1—22.

Następne przewidziane są w korekturze kary i sposób postępowania w razie umyślnego rozrzucenia kopców granicznych⁷⁵.

Wreszcie na samym końcu (już poza treścią tytułu siódmego) korektura pruska zawiera klauzulę, że moc jej postanowień odnosić się ma jedynie do spraw przyszłych, które powstaną po 6 tygodniach od jej opublikowania.

IV

Korektura pruska, jak to już uprzednio wspomniano, była kodyfikacją fragmentaryczną, nie wyczerpującą całości przepisów prawa, toteż szlachta pruska miała nadal podlegać prawu chełmińskiemu w zakresie spraw przez korekturę nie uregulowanych. Jednakże fragmentaryczność z jednej strony, a jeszcze w większym stopniu zwięzłość i nieprzewidzenie przez nią szeregu konkretnych sytuacji powodowały, iż dochodziło w praktyce na tle stosowania poszczególnych przepisów do wątpliwości, a tym samym do różnych rozstrzygnięć.

Ten stan, rzecz jasna, powodował dążności do dalszego nowelizowania korektury i uzupełnienia. Sam już jej twórca — Reinhold Heidenstein, miał z niedowierzaniem się odzywać o trwałości swojej pracy⁷⁶. Było to zupełnie uzasadnione. Samo przecież zatwierdzenie korektury przez króla i sejm w 1598 r. dawało szlachcie pruskiej stałe prawo jej poprawiania i nowelizowania⁷⁷. Również, jak się zdaje, nie wygasły jeszcze w miastach pruskich nadzieje, że w drodze nowelizacji korektury da się osiągnąć jeśli nie wprowadzenie jednolitego, wszechstanowego prawa dla Prus Królewskich, to w każdym razie znaczne zbliżenie korektury do prawa miejskiego.

Niewątpliwie taki charakter i widoczny wpływ rewizji toruńskiej (1594) nosi projekt korektury Jana Dziewierskiego z roku 1609⁷⁸.

Najpoważniejsze próby znowelizowania korektury pruskiej miały miejsce w roku 1616. Sejm koronny wyznaczył nawet w tym celu termin zjazdu w Toruniu, ale wobec przyjazdu zaledwie kilku osób próba ta nie dała żadnego rezultatu⁷⁹.

⁷⁵ Ibidem, tit. VII, art. 24 i 25.

⁷⁶ Por. R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, t. II, Petersburg 1857, s. 392.

⁷⁷ Por. dekret Zygmunta III (*Volumina Legum*, t. VI, s. 270) sankcjonujący moc przepisów korektury i nadający szlachcie prawo jej nowelizowania (*corrigendi, emendandi, emendatis addendi, vel etiam immutandi, liberam semper habeant facultatem*).

⁷⁸ Projekt ten znaleziony został przez autora artykułu w źródłach rękopiśmiennych. Autor nosi się z zamiarem wydania drukiem tego projektu.

⁷⁹ Por. *Volumina Legum*, t. III, s. 138, ustęp 39 (fol. 284) „Naznaczenie czasu do korektury praw ziemiom pruskim”, oraz G. Lengnich, o. c., t. V, s. 112, 114 i 121.

Wspomniane wątpliwości spowodowano zbytnią zwięzłością lub niejasnością niektórych postanowień korektury, odbiły się także w politycznej literaturze polemicznej. Tak więc praca Adama Bajerskiego z roku 1696 pt. *Z dotrzymanego indygenatu pruskiego dobro pospolite, z niedotrzymanego uszczerbek i ruina prowincji przez indygenę pruskiego świata wywiedziona* zawiera wspólnie również wydaną kilkunastonicową rozprawkę *Juris correcti Terrarum Prussiae de successionibus inter fratres et sorores defensio*. Praca Bajerskiego wywołała replikę anonimowego autora pt. *Repons indygenie pruskiemu*, w której autor ten na ostatnich ośmiu stronach polemizuje z Bajerskim o wykładni poszczególnych postanowień korektury odnośnie do dziedziczenia kobiet. Ta sprawa powraca raz jeszcze w wydanej w roku 1697 odpowiedzi Bajerskiego pt. *Replika indygeny pruskiego na repons gruby in veritate et justitia błdzącym*⁸⁰.

Korektura pruska odegrała jednak dużą rolę także i poza granicami Prus Królewskich i to nie tylko przy rozpatrywaniu spraw apelacyjnych szlachty pruskiej. Polskie prawo ziemskie, które od czasów ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego nie zostało nigdy skodyfikowane i nie posiadało (poza drobnymi fragmentami) ustawowo uregulowanego prawa spadkowego, rządzić się musiało w tych sprawach prawem zwyczajowym. Oczywiście, że ten stan rzeczy musiał wywoływać chwiejność orzecznictwa i rozbieżność wyroków.

Korektura pruska z jej ograniczeniem praw spadkowych kobiet, z zasadą *frater fratri moritur*, z rozróżnianiem przy spadkobranu majątku ojczystego, macierzystego i nabytego, przepojona duchem prawa polskiego i jak się zdaje — węgierskiego⁸¹, była bliska i atrakcyjna także dla mającej szlachty polskiej. W orzecznictwie trybunałów koronnych zaczęto więc bezpodstawnie uwzględniać ją w XVII w., a z czasem przypisywać jej nawet rolę prawa posiłkowego. W wieku XVIII korektura jest już powszechnie przyjęta w orzecznictwie trybunalskim⁸².

Okolicznością, która szczególnie przyczyniła się do rozpowszechnienia korektury pruskiej poza orzecznictwem trybunalskim, było wspomniane już wydrukowanie jej tekstu w VI tomie *Volumina Legum* (1739). Ta też okoliczność była niewątpliwie przyczyną jej trzykrotnego jeszcze wydrukowania w trybunalskim Lublinie (1739, 1749, 1754). O po-

⁸⁰ Wszystkie te trzy polemizujące pisma, razem opracione, posiada biblioteka PAN w Krakowie. Znajdują się także w Książnicy Miejskiej w Toruniu.

⁸¹ Por. J. W. Bandtkie, o. c., s. 48.

⁸² Por. deklarację trybunału lubelskiego z roku 1717, przyjmującą korekturę pruską za podstawę rozstrzygnięcia spornej sprawy spadkowej J. W. Bandtkie, o. c., s. 50—53).

wszechnej znajomości korektury wśród szlachty polskiej w tym czasie świadczyć mogą także ówczesne instrukcje poselskie uchwalane na sejmikach, jak i też zachowane przekazy o ówczesnej praktyce sądowej⁸³.

W literaturze ściśle prawniczej korektura została wykorzystana także już w XVII w. Jej przepisy procesowe (tyt. VII *De processu in causis civilibus*) zostały wykorzystane w pracach Jana Nixdorffa, *Compendium processus judiciarii Regni Poloniae terrarumque Prussiae Regalis* (1654, 1655 i 1685) oraz w szeregu traktatów procesualistycznych wydanych w zbiorowym wydaniu jego pism: *Opuscula juridico-practica Regnum Poloniae terrasque Prussiae Regalis concernentia* (1685)⁸⁴.

Wielkie dzieło Mikołaja Zalaszwowskiego *Jus Regni Poloniae* (1699—1702) uwzględniło w szerokiej mierze przepisy korektury. Zalaszwowski, który omawiając polskie prawo cywilne zestawiał paralelnie obok konstytucji koronnych także przepisy statutów litewskich i korektury pruskiej — wykorzystał jej postanowienia przy przedstawianiu instytucji dawności, darowizny, opieki, testamentu, sporządzenia inwentarza, spadku, dziedziczenia ustawowego, poręki i naruszenia granic⁸⁵. Autor ten kładł szczególny nacisk na postanowienia korektury związane z prawem spadkowym i opiekuńczym⁸⁶. Chociaż w dziele Zalaszwowskiego nie widać ani samodzielnego interpretowania przepisów tej kodyfikacji, ani wypowiedzi co do tej mocy obowiązującej w Koronie, to samo już jej paralelne traktowanie z innymi przepisami koronnymi ułatwiałoby recepcję norm tej kodyfikacji w judykaturze koronnej.

Jan Henryk Hauenstein wydał w roku 1730 (drugie wydanie 1745 r.) *Repertorium iuris Prutenici*, w którym przedstawił w alfabetycznym układzie rzeczowym przepisy wszystkich trzech rewizji prawa chełmińskiego oraz wykorzystał przy opracowywaniu poszczególnych haseł także i przepisy korektury pruskiej^{86a}.

Teodor Ostrowski w swym *Prawie cywilnym narodu polskiego*

⁸³ Por. J. Michalski, o. c., cz. I, s. 238—240.

⁸⁴ W zbiorze tym, obok pierwszej tej pracy wydanej pod nieco zmienionym tytułem, znajdują się jeszcze cztery traktaty, z których trzy: *De citatione litterali Regni Poloniae terrarumque Prussiae Regalis brevis et thematica tractatio*, *Formarum judicialium in judiciis equestribus terrarum Prussiae Regalis usitatarum syntagma succintum* i *Formarum extrajudicialium in foro equestri terrarum Prussiae Regalis usitatarum syntagma succintum*, wykorzystują obok lokalnej pruskiej praktyki sądowej także postanowienia korektury.

⁸⁵ Por. pracę I. Malinowskiej, o. c., s. 170, 179, 183, 184, 186—190, 194, 196, 199, 204, 206, 207, 209, 213, 214, 242 i 289.

⁸⁶ Ibidem, s. 62—63.

^{86a} *Repertorium juris Prutenici nimirum municipalis Culmensis emendati, correcti et revisi ut et juris terrestres terrarum Prussiae, singulari studio collectum, combinatum et sub competentes titulos redactum*, Gedani, 1730.

pisze, że „korektura pruska powszechnie w sprawach sukcesjonalnych w Koronie jest używana, lubo nie całkowicie przyjęta”⁸⁷. Również i inne ustępy tego dzieła stoją na stanowisku, iż jest ona prawem posiłkowym w Koronie⁸⁸.

V

Wobec zakorzenionego w Koronie zwyczaju posiłkowania się korekturą pruską w sprawach dziedziczenia beztestamentowego, kwestia jej mocy obowiązującej musiała — rzecz jasna — wypłynąć także i po rozbiorach Polski. Rządy zaborcze, nie zorientowane dokładnie w dawnym prawie polskim, były skłonne, ze względu na dotychczasową polską praktykę sądową, przyznać korekturze charakter prawa posiłkowego.

I tak w zaborze austriackim Maria Teresa patentem z dnia 2 XII 1775 r. uznała pomocniczą rolę korektury w stosunku do polskiego prawa spadkowego obok statutu litewskiego⁸⁹. Obowiązywał ten stan rzeczy w Galicji wschodniej do dnia 26 VIII 1796 r. (wprowadzenie nowej ustawy o dziedziczeniu *ab intestato*). W Galicji zachodniej ten stan rzeczy uchylony został przez wprowadzenie tzw. kodeksu zachodniogalijskiego na miejsce dotychczasowego prawa polskiego⁹⁰.

Również i w zaborze pruskim korektura odegrała dużą rolę jeszcze po rozbiorach. I tak na terenie dawnych Prus Królewskich, nazwanych przez pruskiego zaborcę Prusami Zachodnimi (Westpreussen) uchylone zostało z dniem 28 IX 1772 r. obowiązujące tam prawo polskie, które odtąd stosowane być mogło do zdarzeń zaszłych przed tym terminem.

⁸⁷ Por. T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1787, s. 183—184.

⁸⁸ Ibidem, t. I, s. 9: „Miała dawniej prowincja Pruska swoje osobne prawo pod tytułem Jus Terrestre, które nawet po odpadłych od ciała Rzeczypospolitej Prusach Polskę interesuje: bo regułą jest prawie istotną w sprawach sukcesjonalnych”; t. I, s. 10: „W wielu bardzo okolicznościach prawo nasze cywilne znajdujemy bardzo niedokładne: tak np. porządku sukcesji nigdzie dokładnie w ustawach koronnych opisanego nie czytujemy, przymuszeni Korekturą Pruską rządzić się: lubo i ta z wielu miar niedostateczna”; t. I, s. 219: „... obowiązkiem dożywotnika jest spisać w obecności dwóch krewnych wszelkiej stojącej i ruchomej substancji, które przez dożywocie przypada i tenże w aktach oblatować i zaprzysiądz: co prawo szlacheckie pruskie (którym koronne prowincje co do sukcesji po części rządzą się) najdalej w 4 miesiące dopełnić zaleca”.

Por. także moją pracę Teodor Ostrowski (1750—1802) *pisarz dawnego polskiego prawa sądowego*, s. 96, 204 i 205.

⁸⁹ Por. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 6, 8 przyp. 3, 10 i 11—12 oraz J. Louis, *Początkowe sądownictwo austriackie w Galicji 1772—1784*, Lwów 1897, s. 15 i 108—110.

⁹⁰ P. Dąbkowski, o. c., t. I, s. 12.

Na jego miejsce instrukcja dla regencji zachodniopruskiej z dnia 21 IX 1773 r. wprowadziła landrecht wschodniopruski z roku 1721, z tym jednak, że na terenie byłych województw chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego utrzymane zostały, w odniesieniu do spraw i majątków szlachty, postanowienia spadkowe korektury pruskiej z nieznacznymi zaledwie zmianami⁹¹. Wprowadzenie na tym terenie dnia 1 VI 1794 r. jako prawa posiłkowego powszechnego pruskiego prawa krajowego (Landrecht), wobec tego, że nie otrzymały na tym obszarze mocy subsydiarnej pierwsze trzy tytuły części II tej kodyfikacji, odnoszące się do spadkobrania i małżeństwa — siłą rzeczy nie uchyliło utrzymanych tam dotąd w mocy postanowień spadkowych korektury⁹².

Po powstaniu Księstwa Warszawskiego (1807 r.) włączone zostało do niego z terenu dawnych Prus Królewskich woj. chełmińskie z pominięciem Grudziądza. Na tym terenie wprowadzono kodeks Napoleona na miejsce prawa pruskiego. Po ponownym włączeniu tych ziem do Prus Zachodnich (1815 r.) wprowadzono na miejsce kodeksu Napoleona wyłącznie już landrecht pruski z 1794 r. (1 I 1816 r.)⁹³. Jednakże w tej części dawnych Prus Królewskich, gdzie instrukcja z roku 1773 utrzymała w mocy przepisy spadkowe korektury pruskiej, a która w latach 1807—1815 pozostała przy monarchii pruskiej i nie weszła w skład Księstwa Warszawskiego — normy te nadal pozostały w mocy. Odnośne przepisy instrukcji z 1773 r. o prawie spadkowym oparte na korekturze pruskiej utrzymane zostały na tych terenach także przez zachodnio-

⁹¹ Por. C. K. Leman, *Historisch geographische Einleitung in die Provinzialrechte*, Marienwerder 1830, § 2 s. 5, § 9 s. 11—12, oraz § XIII patentu z dnia 21 IX 1773 r., s. 179—187; A. Sierakowski, *De singulari nobilitatis in occidentali Prussia haereditario iure*, s. 51—52; P. Dąbkowski, o. c., s. I, s. 13, oraz Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 203.

Postanowienia spadkowe korektury pruskiej nie obowiązywały na terenie całych Prus Zachodnich. Przepisy te bowiem nie zostały rozciągnięte ani na włączony z Wielkopolski do tej prowincji okręg nadnotecki (Netzedistrikt), ani na przyłączony z Prus Wschodnich (Książących) obwód kwidzyński. Postanowienia te obowiązywały jednak na terenie włączonych do Prus Zachodnich powiatów lęborskiego i bytowskiego, w których, mimo późniejszego ich odłączenia i włączenia do regencji koszalińskiej (1803) utrzymały się przepisy spadkowe korektury aż do dnia 1 X 1865 r. Nie weszły podówczas w skład Prus Zachodnich pozostałe przy Polsce Gdańsk i Toruń z obwodami, w których w latach 1772—1793 obowiązywała nadal korektura pruska w całości, a nie tylko jak w Prusach Zachodnich — wyłącznie jej przepisy spadkowe.

Por. Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 205; C. K. Leman, o. c., § 5, s. 7—8 i § 16, s. 29—30; *Preussische Gesetzsammlung* 1865, nr 6150, art. I, s. 873.

⁹² Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 203.

⁹³ Por. *Preussische Gesetzsammlung* 1816, nr 379 § 1, 2, s. 217; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, t. IV, Lwów 1920, s. 86; Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 202.

pruskie prawo prowincjonalne z roku 1844 i zniesione zostały dopiero w dniu 1 IV 1869 r.⁹⁴.

Na ziemiach polskich, które przypadły Prusom w skutku drugiego i trzeciego rozbioru, utrzymano nadal prawo polskie: na terenie tzw. Prus Nowo Wschodnich do dnia 1 IX 1797 r., a Prus Południowych do 1 XII 1797 r. Za urzędowe zaś źródło tego prawa uznano zbiór praw Andrzeja Trębickiego (1789—1791). Od tego zaś czasu uzyskał moc bezwzględnie obowiązującą (nie subsydiarną) landrecht pruski z 1794 r., z tym jednak zastrzeżeniem, że niektóre sprawy, a w tym i dziedziczenie beztestamentowe regulować miało dotychczasowe prawo polskie⁹⁵. Ponieważ Trębicki w swoim zbiorze pod hasłem sukcesja umieścił jedynie odnośne przepisy korektury pruskiej, powstało stąd domniemanie obowiązywania tych przepisów na tych terenach⁹⁶. Na tej podstawie, jak też na podstawie klauzuli confirmacyjnej Zygmunta III, mówiącej o stosowaniu korektury *tam intra quam extra Prussiam*, regencja poznańska w opinii z dnia 13 X 1803 r. wypowiedziała się za stosowaniem tej kodyfikacji na terenie Prus Południowych⁹⁷. Dopiero po 1815 r. orzecznictwo pruskie zajęło całkowicie odmienne stanowisko⁹⁸.

W zaborze rosyjskim na podstawie najwyższych ukazów z dnia 12 XII 1796 r. i 17 IX 1798 r. ukaz rządzącego senatu nakazywał od dnia 7 II 1799 r. w guberniach zostających na osobnych prawach — w wypadku niedostateczności statutu litewskiego lub polskich konstytucji sejmowych — uznawać moc posiłkową korektury pruskiej⁹⁹.

⁹⁴ Por. *Preussische Gesetzsammlung 1844*, nr 2439, „Patent wegen Publikation des Provinzialrechts für Westpreussen” (19 IV 1844), § 4, s. 103, oraz *Preussische Gesetzsammlung 1869*, nr 7327 (5 II 1869), art. I, s. 329.

⁹⁵ Por. W. Dutkiewicz, *Program do egzaminu z historii praw*, Warszawa 1869, s. 2; P. Dąbkowski, o. c., s. 197, t. I, s. 14, Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 197.

⁹⁶ Por. A. Trębicki, o. c., s. 136—137, oraz Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 197 i 200.

⁹⁷ Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 200.

⁹⁸ Ibidem, s. 201.

⁹⁹ W posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej pod sygn. II. 7697 znajduje się trójjęzyczny egzemplarz korektury pruskiej wydania D. Petersona z roku 1647, pochodzący z prywatnej biblioteki kanclerza Jacka Małachowskiego. Na odwrocie jednej z kart oprawy przed kartą tytułową znajduje się następująca notatka: „Ukaz Rządzącego Senatu od dnia 7 lutego na mocy najwyższych ukazów z dnia 12 grudnia 1796 r. i 17 września 1798 wypadły poleca, aby w Guberniach na osobnych prawach zostających nie tylko statutu litewskiego i konstytucji sejmowej, ale w czym by te prawa były niedostateczne, używać i stosować się do Korektury Pruskiej jaką w Polsce używano zwłaszcza w sprawach o sukcesję”. Wiarygodność tej informacji wymaga jeszcze dokładnego źródłowego sprawdzenia.

VI

Okoliczność, że na terenach zaboru pruskiego i austriackiego przez dłuższy czas obowiązywało jeszcze polskie prawo spadkowe, należące do najbardziej niekompletnych i niejasnych działów naszego dawnego prawa prywatnego, musiała — rzecz prosta — wywołać szereg wątpliwości u prawników krajów zaborczych. Rezultatem tego było powstanie dość bogatej literatury niemieckiej poświęconej dawnemu prawu polskiemu, w której wiele miejsca poświęcono także korekturze pruskiej i naszemu prawu spadkowemu.

Jedną z pierwszych była praca prawnika pruskiego F. B. Bröckera, tłumacza na język niemiecki dzieła ks. T. Ostrowskiego. *Prawo cywilne narodu polskiego*, który w roku 1797 wydrukował *Beyträge zur Kenntniss des polnischen Rechts*. W pracy tej w ślad za Ostrowskim stanął na stanowisku, że korektura pruska w całej Polsce „w materii o sukcesjach miała moc obowiązującą prawa pomocniczego lubo nie w całej swej objętości”¹⁰⁰. Również prawnik austriacki Franciszek Jekel, w ogłoszonej w swoich *Dissertationes juridicae* rozprawie *De successione ab intestato*, niewłaściwie komentując akt zatwierdzenia korektury przez Zygmunta III, wysnuł błędny wniosek, że była ona prawem obowiązującym całą szlachtę polską¹⁰¹. Również w anonimowym druku *Tractatus de legibus romanis in Polonia et ordine successionis ab intestato*, wydrukowanym zapewne we Lwowie po 1807 r.¹⁰², znajdujemy wzmiankę, że „omnes illi, qui recenter de legibus Poloniae aliquid scripserant prouti Bröcker, Jekel, Bandke (!) ac' alli in id conveniunt, quod Jus correctum Nobilitatis Prussiae, quod ordinem successionis ab intestato pro universali legem per majorem partem Poloniae fuerit recep-

¹⁰⁰ F. B. Bröcker, *Beyträge zur Kenntniss des polnischen Rechts*, Berlin 1797, s. 28: „... in der Lehre von Erbfällen in Pohlen als ein subsidiarisches Recht, obwohl nicht im ganzen Umfange gegolten hat...”.

¹⁰¹ F. Jekel, *Dissertationes juridicae*, Wiedeń 1801, por. charakterystyczny tytuł § 1: „Quis fuerit ordo successionis in Polonia ante introductam correcturam Prussiae”, oraz s. 18 § 2: „An correctura Prussiae obligabat universaliter?”, gdzie Jekel pisze: „Anno 1598 tam regni quam Prussiae ordinum censu jus terrestre nobilitatis Prussiae in certis capitibus fuit correctum, et una tam a rege quam a comitibus sancitum, ut haec capita juris terrestres Prussiae omnes nobiles regni Poloniae obligent; prout id ex sequentibus verbis introductionis patet utque secundum leges in ea descriptas omnia equestris ordinis negotia in quibuscumque judiciorum subsellis: ubivis, tam intra quam extra Prussiam posthac judicentur atque decidentur in perpetuum sancimus. Const. vol. VI pag. 549”.

¹⁰² Por. K. Estreicher, o. c., t. IV, Kraków 1878, s. 523. Wydanie tego druku spowodowane było jednym z toczących się podówczas procesów o sukcesję.

tum. Aliqui constitutionem anni 1598 vol VI fol. 549 pro receptione hac allegant”¹⁰³.

Jednakże niemal jednocześnie z tymi poglądami pojawiły się głosy wyrażające wątpliwość co do obowiązywania korektury w Polsce poza obrębem Prus Królewskich. Oto podczas procesu kasztelana Adama Malczewskiego z kasztelanem Rafałem Gurowskim, przesłuchano — w okresie od 3 IV do 20 X 1797 r. w Poznaniu, Kaliszu i Wschowie — dzieł wiciu dawnych prawników polskich jako rzeczoznawców, celem ustalenia treści dawnego polskiego prawa spadkowego. Treść tych zeznań została ogłoszona w 1803 r. przez C. L. Stengla¹⁰⁴. Większość z nich zaprzeczyła temu, aby korektura miała obowiązywać kiedykolwiek w Wielkopolsce¹⁰⁵. Nieco później, ale jeszcze w tym samym roku (1803) ogłoszony został w „Annalen” Kleina anonimowy artykuł o korekturze pruskiej¹⁰⁶, w którym autor wyraził wątpliwość co do obowiązywania tej kodyfikacji w Koronie oraz wysunął sugestię o tylko zwyczajowym jej przyjęciu przez polskie orzecznictwo trybunalskie¹⁰⁷. W tymże samym czasopiśmie w dwa lata później (1805) austriacki prawnik K. J. Pratobovera ogłosił obszerny, bardzo interesujący i cenny artykuł, przytaczający szereg wyroków trybunalskich, opartych na korekturze, wraz z odpowiednimi tablicami genealogicznymi. Pratobovera podobnie jak i autorzy dwóch pierwszych artykułów stanął na stanowisku tylko zwyczajowego przyjęcia korektury pruskiej w orzecznictwie trybunalskim¹⁰⁸.

¹⁰³ *Tractatus de legibus romanis*, s. 27.

¹⁰⁴ Por. C. L. Stengel, *Gerichtliche Aussagen einiger pohlischen Rechtsverständigen über das pohlische Successionsrecht*, Beiträge zur Kenntniss der Justizverfassung und der juristischen Litteratur, wydaw. przez C. L. Stengla, t. XVII, Halle 1803, s. 72—97.

¹⁰⁵ Jedynie tylko szósty z tych świadków, Ignacy Rapacki, niegdyś sędzia kaliski twierdził, iż korektura obowiązywała w Polsce i to na podstawie jakiejś konstytucji, której bliżej nie potrafił jednak określić. Ibidem, s. 82 i nast.

¹⁰⁶ *Ueber das Jus terrestre Nobilitatis Prussiae correctum, nebst einem Abdrucke desselben aus des Anton Trembicki Prawo polityczne i cywilne*, t. I w Warszawie 1789 i t. II — 1797, *Annalen der Gesetzgebung und Rechtsgelehrsamkeit in den Preussischen Staaten*, wyd. przez E. F. Kleina, t. XXII, Berlin und Stettin 1803, s. 297—310.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 305—306.

¹⁰⁸ K. J. Pratobovera, *Noch einige Bemerkungen über das Jus terrestre Nobilitatis Prussiae correctum zur Aufklärung der alten polnischen Erbfolge des Adels*, „Annalen” Kleina, t. XXIII, s. 3—33. O stosowaniu korektury w sądownictwie ziem polskich por. ibidem s. 3 i 17—18. Artykuł powyższy został wydrukowany anonimowo, a o autorstwie Pratobovery tego artykułu informuje K. Witting w *Annales jurisprudentiae*, t. I, Lwów 1810, s. 35 w przypisku, oraz C. Würzbach, *Biographisches Lexicon des Kaiserthums Oesterreich*, t. XXIII, Wien 1872, s. 213.

Przełomową rolę jednak w poglądzie na moc obowiązującą korektury w Polsce odegrał artykuł Karola Wittiga, *De iure successionis ab intestato in Galicia usque ad 11 May vigente* (1810)¹⁰⁹, w którym autor zakwestionował pogląd Jekla, powołując się na to, że wydanie korektury spowodowała szlachta pruska, że uzyskała ona wyłącznie prawo jej poprawiania i uzupełniania, że korektura reguluje nie tylko sprawy spadkowe, lecz także inne działy prawa prywatnego, a co więcej — omówione są w niej zagadnienia prawa publicznego (sądownictwo) odnoszące się wyłącznie do Prus Królewskich. Za dalszy argument na poparcie swojego poglądu o wyłącznym obowiązywaniu korektury w Prusach Wittig uważa, że korektura nie zawiera klauzul uchylających poprzednie ustawy polskie, regulujące poszczególne instytucje spadkowe, co by niewątpliwie miało miejsce, gdyby była ona ustawą ogólnopolską, wreszcie stwierdza, iż słów przywileju Zygmunta III o stosowaniu korektury *extra Prussiam* nie można inaczej rozumieć, jak jedynie o rozpatrywaniu podług niej spraw pruskich w trybunale koronnym w razie apelacji od wyroków lokalnych sądów pruskich. I w rezultacie tego wszystkiego Wittig pisze: „nos itaque censemus: ab anno 1598 *Correcturam Prussiae fuisse receptam ex consuetudine in subsidium legum deficientium*”¹¹⁰.

W rok później (1811) Wittig ogłosił rozprawę *De correctura Prussiae*, w której pozytywnie ustosunkował się do prac i wniosków Kleina i Pratoboveri¹¹¹. Podobne stanowisko co Wittig zajął także Gołaszewski w swoim artykule *Commentatio de Correctura Prussiae anni 1598*¹¹².

Niezależnie od wyżej przytoczonych prac orzecznictwo i nauka austriacka i pruskie jeszcze przez dłuższy czas interesowały się polskim prawem spadkowym i zagadnieniem korektury pruskiej¹¹³.

¹⁰⁹ Por. A. Rosbierskiego *Annales jurisprudentiae pro Regnis Galiciae et Lodomeriae*, t. I, Leopoli 1810, s. 7—34.

¹¹⁰ Ibidem, s. 9—11.

¹¹¹ A. Rosbierski, o. c., t. II, Leopoli 1811, s. 33—37.

¹¹² Ibidem, t. II, s. 1—6.

¹¹³ Por. K. A. Kamptz, *Literatur des Ost und Westpreussischen und Littauischen Privat-Rechts*, Jahrbücher für Preussische Gesetzgebung, t. XXIII, Berlin 1824, s. 137—180 (por. zwłaszcza § 3, s. 140—141; § 10, s. 143—51; § 27, s. 168—171; § 28, s. 171—174 i § 33 s. 178—180); Schweikart, *Ueber die in Ost und Westpreussen geltenden Rechte*, Jahrbücher für Preussische Gesetzgebung, t. XXVI, Berlin 1825, s. 241—378 (zwłaszcza s. 291—292, 364—365 i 376); J. J. Herz, *Geschichtliche Darstellung der Gesetze und Gewohnheiten welche in dem Königreiche Galizien und Lodomerien vor dessen Einverleibung mit Oesterreich verbindende Kraft hatten*, Wien 1835; *Altpolnisches Recht von der Erbfolge des Adels ab intestato*, Jahrbücher für Preussische Gesetzgebung, t. 48, Berlin 1836, s. 3—19. Por. także Z. Radwański i J. Wąsicki, o. c., s. 220—221.

VII

Z chwilą utworzenia Księstwa Warszawskiego (1807) zniesiono moc ustawową prawa pruskiego, a na jego miejsce wprowadzono ponownie prawo polskie, zastąpione jednak już po roku (1808) prawem francuskim. Przyjęto jednak ważną zasadę co do spraw powstałych pod rządami dawnego prawa polskiego, pruskiego lub austriackiego, iż te rozpatrywane będą według tego prawa, podczas obowiązywania którego zaistniały ¹¹⁴.

Ta zasada sprawiła, że znajomość przepisów prawa chełmińskiego, będącego prawem miejskim przytłaczającej większości miast Mazowsza, miała jeszcze swe praktyczne znaczenie dla prawników. Z tych też względów Jan Wincenty Bandtkie, zachęcony przez prawników praktyków, wydał drukiem w roku 1814 swą pracę *Jus Culmense* ¹¹⁵.

Praca Bandtkiego składa się z wywodu historycznego praw pruskich, tekstu drugiej redakcji lidzbarskiej prawa chełmińskiego (*jus emendatum*) oraz dodatku zawierającego przedruk 10 dokumentów związanych z dziejami prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce. Wstęp historyczny, składający się z 37 paragrafów ¹¹⁶, oparty jest na cennym dziele Michała Hanowa *Jus Culmense ex ultima revisione* ¹¹⁷. Bandtkie nie tylko przejmując z tego dzieła wiele poglądów historycznych, ale także w widoczny sposób naśladuje w swojej pracy układ i konstrukcję Hanowa.

Bandtkie porusza również zagadnienie korektury, gdyż ma ono, po pierwsze, związek z prawem chełmińskim, „a po drugie, że empirizm oddaje temu obcemu dziełu hołd nieprzyzwoity”. Dlatego też uważa on za konieczne rozważenie zagadnienia mocy prawa posiłkowego tej kodyfikacji w Polsce, o ważności którego można się przekonać „z sądowych

¹¹⁴ Por. dekret z dnia 27 I 1808 r. (Dz. Pr. Kr. Warsz. I, 46 i ustawę przechodnią z dnia 10 X 1809 r. (Dz. Pr. Ks. Warsz. II, 84), art. 2, 4, 6, 7 i 11 dla części popruskiej Ks. Warszawskiego, oraz dekret z dnia 9 VI 1810 r. (Dz. Pr. Ks. Warsz. III, 157) art. 2 i 3 dla części poaustriackiej Księstwa.

¹¹⁵ Pełny tytuł tej pracy brzmi: *Jus Culmense cum appendice privilegiorum et jurium selectorum municipalium et dissertatione historico-juridica, exhibitum cura Joannis Vincentii Bandtkii*. Szczególną rolę w zachęceniu Bandtkiego do opracowania i wydania tej pracy odegrali Adam Mikołaj Mędrzecki i Stanisław Węgrzecki (por. „Przedślowie”, s. VII i XV).

¹¹⁶ Ibidem, s. 1—64.

¹¹⁷ Praca M. Hanowa (1695—1773) miała dwa wydania gdańskie: z 1745 i 1765 r. Oba te wydania posiadają poza przedmową cenny wstęp historyczny (§ 1—101), tekst rewizji toruńskiej prawa chełmińskiego, aneksy (szczególnie cenne dokumenty związane z prawem chełmińskim) oraz rejestry. Praca Hanowa do dziś dnia nie straciła swojej wartości i jest dotąd najlepszym opracowaniem historii prawa chełmińskiego.

wywodów i wyroków, które nie tylko za dawniejszych, lecz i za najnowszych czasów w przedsiódkach sprawiedliwości ...nie raz powtarzane były". Bandtkie oświadcza, iż zarzuca fałsz pogładowi o mocy posiłkowej korektury w Polsce opartemu na poglądach Ostrowskiego, Bröckera i Jekla¹¹⁸. Dalszy ciąg swoich wywodów (§ XXI—XXXVII) poświęca Bandtkie temu zagadnieniu, opierając się na analizie treści różnych konstytucji polskich, uzasadnianiu poglądu, iż prejudykаты trybunalskie nie mogły być wobec wyraźnych uchwał sejmowych źródłem prawa w Polsce, oraz że pogląd o posiłkowości korektury na ziemiach polskich jest wynikiem w dużym stopniu działalności adwokatów i wprowadzeniem przez nich w błąd zarówno opinii publicznej, jak i wielu prawników polskich i krajów zaborskich. W rezultacie tego wszystkiego Bandtkie zajmuje stanowisko, że korektura pruska nie posiadała nigdy mocy prawa posiłkowego na terenie Korony¹¹⁹.

VIII

Sprawa korektury pruskiej ożyła raz jeszcze w dobie Królestwa Kongresowego. Związane to było z ówczesnymi próbami kodyfikacyjnymi i dążnością zastąpienia przepisów kodeksu Napoleona, wprowadzonego z dniem 1 V 1808 r. do Księstwa Warszawskiego przez nowe ustawodawstwo polskie¹²⁰. Człowiekiem, który na tle ówczesnych usiłowań kodyfikacyjnych poruszył kwestię tradycji i mocy prawnej korektury pruskiej, był Antoni Korwin Bieńkowski (1760—1834).

Bieńkowski, niegdyś adwokat lwowski, później członek rządu w Galicji w 1809 r., został po zwycięskiej wojnie z Austrią najpierw sędzią apelacyjnym Księstwa Warszawskiego (1810), następnie sędzią najwyższym Królestwa (1816), a wreszcie senatorem-kasztelanem (1825)¹²¹. Bieńkowski, ongiś obrońca kodeksu Napoleona, z czasem jego przeciwnik i zwolennik zastąpienia go nowym prawem polskim, został po uchwaleniu przez sejm pierwszej księgi kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego (1825) członkiem deputacji przygotowującej nowe kodeksy polskie i stał się główną sprężyną jej działalności¹²². Postulował on

¹¹⁸ J. W. Bandtkie, o. c., s. 33—35.

¹¹⁹ Ibidem, § XXII—XXXVII, s. 35—64.

¹²⁰ Por. H. Grynwaser, *Kodeks Napoleona w Polsce*, w: *Pisma*, t. I, Wrocław 1951, s. 85 i nast.

¹²¹ Ibidem, s. 117, przyp. 2, 146, 147 oraz artykuł M. Melocha w: *Polski słownik biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 72. Artykuł ten zawiera jednak szereg nieścisłości, o czym por. niżej — przyp. 126.

¹²² Bieńkowski był w latach 1813—1814 jednym z głównych obrońców kodeksu Napoleona, któremu groziło wówczas natychmiastowe zastąpienie dawnym pra-

oparcie nowego cywilnego prawa polskiego nie na prawie francuskim, ale na dawnym prawie polskim i litewskim z uwzględnieniem innych współczesnych ustawodawstw. Ten stan rzeczy wywołał ostrą walkę deputacji z komisją sprawiedliwości i radą stanu, które starały się stordedować opracowanie dalszych ksiąg kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego i ograniczyć działalność deputacji do dokonania tylko niewielkich poprawek w drugiej i trzeciej księdze kodeksu Napoleona¹²³.

Deputacja zamierzała opracować także nowe polskie prawo spadkowe. W związku z tymi planami pojawiła się w połowie września 1827 r.¹²⁴ praca pt. *Upominek pogrobowy śp. Kazimierza Pliszki Podlasiánina, rzecz o sukcesji czyli uwagi nad prawem przyrodzonym do spadku*¹²⁵. Autorem tej książki, której treść wywołała prawdziwą wojnę pomiędzy ówczesnymi przedstawicielami polskiej myśli prawniczej oraz spowodowała nie tylko wydrukowanie szeregu polemizujących ze sobą broszur, lecz także ożywioną polemikę na szpaltach ówczesnych gazet i czasopism — ukrywającym się pod pseudonimem Pliszki, był kasztelan Antoni Bieńkowski¹²⁶.

wem polskim i statutem litewskim. Był także inicjatorem koncepcji stopniowego zastąpienia prawa francuskiego nowym prawem polskim. W związku z tym Bieńkowski opracował już w roku 1814 odpowiedni projekt, a po powołaniu go w roku 1815 do nowo utworzonej komisji kodeksowej i powierzeniu mu stanowiska redaktora kodeksu cywilnego (20 X 1818) przedstawił w roku 1819 nowy plan zbliżony do swego projektu z roku 1814. Ponieważ nowy kodeks chciał oprzeć przede wszystkim na dawnym prawie polskim, litewskim i rzymskim, to projekt ten — ze względu na niezyczliwy do tej koncepcji stosunek komisji sprawiedliwości, zwolenniczki kodeksu Napoleona i koncepcji tylko ewentualnych fragmentarycznych jego poprawek — został przez radę stanu odrzucony. Rada stanu zleciła natomiast Bieńkowskiemu opracowanie poprawek do kodyfikacji napoleońskiej, które choć zatwierdzone przez nią, spotkały się — z powodu ich fragmentaryczności — z oburzeniem cara Aleksandra I. Celem opracowania należytych projektów ustawodawczych car utworzył specjalną deputację (1820), do której nie powołał Bogu ducha winnego Bieńkowskiego. Jak to już wiemy, Bieńkowski wszedł do niej dopiero w 1825 r. Por. H. Grynwasér, o. c., s. 68—75, 85—87, 117—118, 123—126, 128 i 146—147.

¹²³ Ibidem, s. 148 i 153—158.

¹²⁴ Por. „Gazetę Polską”, nr 259 z dnia 20 IX, s. 1019.

¹²⁵ Dzieło to wydrukowane u księży pijarów w Warszawie zawiera najpierw nie numerowane 52 strony tekstów przepisów sukcesyjnych, a następnie 228 stron samego właściwego opracowania.

¹²⁶ Autorstwo Bieńkowskiego stwierdza najlepiej „Gazeta Polska”, nr 338 z dnia 8 XII 1827 r., s. 1353, która informuje o ofiarowaniu przez kasztelana Bieńkowskiego Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk jego własnego dzieła: *Upominku pogrobowego Pliszki*. Meloch (por. przyp. 121) nie wie, że autorem *Upominku* był Bieńkowski, któremu przypisuje autorstwo pracy Roz-

Na początku swojego *Upominku* Bieńkowski przedrukował tekst różnych przepisów prawnych, odnoszących się do dziedziczenia ustawowego, a mianowicie rzymskich, korektury pruskiej, kodeksu Napoleona, land-rechtu pruskiego i kodeksu cywilnego austriackiego¹²⁷. Następnie, stwierdziwszy ogromną różnorodność praw spadkowych, dodał iż fundamentem sukcesji jest domniemana miłość spadkodawcy, która dopiero pozwala ustalić, kto z krewnych jest najbliższym do spadku. Aby to osiągnąć, trzeba wszechstronnie rozważyć działalność natury w tworzeniu rodziny (urodzenia i zgony) i dopiero na podstawie tych badań ustalić porządek sukcesyjny zgodny z prawem natury. Dotychczasowe prawo spadkowe kształtował przesąd i interes prywatny. Skutkiem tego było niejednokonne traktowanie kobiet i mężczyzn, tworzenie ordynacji, fideikomisów i majoratów, dzielenie majątku spadkowego na ojczysty i macierzysty, niewłaściwe wreszcie ustalanie, kto w każdym wypadku jest najbliższym krewnym spadkodawcy, powołanym do spadku.

Na podstawie swoich badań ustala Bieńkowski zgodny z prawem natury porządek dziedziczenia, który ilustruje tablicą, mającą ułatwić wykazanie właściwej kolejności spadkobrania. Porządek ten powinien być następujący: najpierw do dziedziczenia (klasa pierwsza) powołani są zstępni, z tym, że w razie uprzedniej śmierci przed spadkodawcą któregoś ze zstępnych udział takiego zstępnego przypada jego potomkom. W braku zstępnych (klasa druga) spadek przypada po połowie rodzi-com, a nie rodzeństwu spadkodawcy, gdyż każdy wstępny jest bliższym krewnym, niż potomek, który od tego wstępnego pochodzi. Gdy żyje tylko jedno z rodziców, to i wówczas otrzymuje on tylko połowę spadku, a udział zmarłego rodzica przypada na jego potomstwo, tj. na rodzeństwo spadkodawcy. W przypadku gdy zmarły rodzic jest bezpotomny, to cały spadek przypada rodzicowi żyjącemu.

W braku rodziców i ich potomstwa spadek dziedziczą dziadowie i ich potomstwo (klasa trzecia), analogicznie jak w wypadku drugim; w braku dziadów i ich potomstwa dziedziczą pradiadowie i ich potomstwo (klasa czwarta), w ich braku prapradiadowie i ich potomstwo (klasa piąta) i tak dalej, bez ograniczenia stopnia i analogicznie jak w przypadkach poprzednich. Bieńkowski podkreśla, że spadek zawsze tylko „w prostej linii chodzi” najprzód w dół (descendenci), gdy zaś nie ma zstępnych, „idzie” w górę na wstępnych, a po nich znów w dół na ich potomstwo itd. Dzięki temu spadek nigdy prosto na pobocznych z po-

biór dzieła pt. *Upominek pogrobowy* śp. Kazimierza Pliszki Podlasianina (Warszawa 1828). Autorem tej ostatniej pracy w rzeczywistości był Stanisław Węgrzecki.

¹²⁷ Por. wyżej — przyp. 125.

minięciem ich wstępnych „nie wyskakuje”. Ten porządek, jako jedynie zgodny z prawem natury, powinien — zdaniem Bieńkowskiego — stać się wyłącznym na całym świecie ¹²⁸.

Z punktu widzenia tego naturalnego porządku Bieńkowski ocenia przepisy sukcesyjne prawa rzymskiego, ustawodawstw średniowiecznych, korektury pruskiej, kodeksu Napoleona, landrehtu pruskiego i kodeksu austriackiego oraz określa, co z tych kodyfikacji należy odrzucić, a co przyjąć do nowego polskiego prawa spadkowego.

Ostrze swoich zarzutów kieruje Bieńkowski przede wszystkim przeciw kodeksowi Napoleona i zagadnieniu temu poświęca w swej pracy specjalnie dużo miejsca ¹²⁹. W szczególności występuje on przeciwko dopuszczeniu rodzeństwa do wspólnego dziedziczenia wraz z rodzicami po zmarłym bezpotomnie spadkodawcy, zwalcza instytucję francuskiego prawa spadkowego „fente” mającej zastosowanie, gdy do dziedziczenia powołani są wstępni i krewni boczni, a polegającej na podziale majątku na dwie połowy dla krewnych w linii ojczystej i macierzystej, na skutek czego na przykład nawet osoby spokrewnione z matką w 12 stopniu, mogą wspólnie z ojcem przyjsć do spadku po bezpotomnie zmarłym synie. Występuje także przeciw definicji instytucji reprezentacji i określaniu jej przy pomocy terminu „fikcja” ¹³⁰ oraz zarzuca, że kodeks francuski, wbrew naturze, nie uznaje zastępstwa (reprezentacji) w linii wstępnej, gdzie bliższy stopniem wyłącza dalszego, na skutek czego stryjowie, wujowie i ciotki wyłączają od spadku dzieci swojego rodzeństwa, zmarłego przed spadkodawcą. Ta ostatnia właściwość sukcesji francuskiej jest specjalnie ostro piętnowana przez Bieńkowskiego, gdyż zdaniem jego wyrządza ona „piekielną krzywdę” sierotom.

Szczególnie za to ciepły jest stosunek Bieńkowskiego do korektury pruskiej, której poświęca wiele miejsca ¹³¹ i którą uważa za ustawę obowiązującą niegdyś na terenie całej Polski. „Był spór dawniej o to czyli... korektura... całą Polskę obowiązywała... lecz ten spór rozstrzygniętym został, raz dlatego, że ta korektura w Volumina Praw, które całą Polskę obowiązywały, weszła, drugi raz dlatego, że — jak zaznacza z powołaniem się na Jekla — ciągła praktyka dowodzi, że sukcesje w całej Polsce podług niej sprawowanymi były” ¹³². Bieńkowski piętnuje jednak właściwe korekturze ograniczenia w spadkobranii ze względu na płęć, a także pierwszeństwo dziedziczenia rodzeń-

¹²⁸ *Upominek* ..., s. 14—36.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 60—63 i 103—184.

¹³⁰ Por. K.N. § 739: „La représentation est une fiction de la loi”.

¹³¹ *Upominek* ..., s. IX—XII, 57—60, 68—69 przyp. 71, 71—78, 83, 92 przyp. 90, 98—103, 191 i 217—225.

¹³² *Upominek* ..., s. 57—58 przyp. 47.

stwa przed rodzicami po zmarłym bezpotomnie spadkodawcy oraz po-
dział na dobra ojczyste, macierzyste i nabyte¹³³. Z uznaniem natomiast
pisze, że korektura (art. 13) przyjmuje dziedziczenie wstępnych bez
żadnego ograniczenia na stopień pokrewieństwa¹³⁴. „Ten pomysł ojców
naszych przywoływania po bezpotomnym najpierw wstępnych (tj. przed
krewnymi bocznymi) zupełnie się z porządkiem naturalnym przez Na-
turę wskazanym zgadza”. „Ten pomysł jest pierwotnym w Europie...
później dopiero we dwa wieki kodeks austriacki — stwierdza Bieńkow-
ski — za tym pomysłem poszedł”¹³⁵. Z uznaniem także podkreśla, że
korektura (art. 14) — w wypadku śmierci wstępnych, którym przypadał
by spadek gdyby żyli — uznaje prawo zastępstwa ich potomstwa bez
względu na stopień pokrewieństwa w stosunku do tych wstępnych, co
w swoim skutku uniemożliwia stryjom, wujom i ciotkom zabieranie
dzieciom uprzednio zmarłego ich brata części spadku należącego się ich
ojcu¹³⁶. „Ten pierwotny w Europie pomysł ojców naszych tak z naturą
zgodny, odróżnił w tem naszych przodków od innych ustawodawców
europejskich i niejaka im wyższość nadał”. Te zasady „z korektury na-
szej święcie i nieodbicie do przepisu sukcesyjnego polskiego wziąć
potrzeba”¹³⁷.

Przechodząc z kolei do rozważań nad kodeksem austriackim, Bień-
kowski stwierdza, że kodeks ten przyswoił sobie pomysł ojców naszych
przyznania wstępnym praw spadkowych, bez względu na stopień pokre-
wieństwa ze spadkodawcą oraz w razie uprzedniej śmierci tych wstęp-
nych, prawo zastępstwa ich potomstwa, nieograniczonego żadnymi
względami na stopień pokrewieństwa. Dlatego też „ten pomysł, jako
naszą własność, tę drogę po ojcach naszych spuściznę, od tego kodeksu
odzyskać i do naszego polskiego kodeksu na powrót odebrać należy”¹³⁸.

Po wydaniu drukiem *Upominku* Bieńkowski spowodował niemal rów-
nocześnie ukazanie się w „Korespondencie Warszawskim” (19—23 X
1827)¹³⁹, „Gazecie Polskiej” (21—22 X 1829)¹⁴⁰ oraz w postaci osobnego
druku — pochlebnego artykułu — recenzji podpisanego kryptonimem
X. S., pt. *Rozbiór dzieła pod tytułem Upominek pogrobowy śp. Kazi-
mierza Pliszki Podlasiianina*¹⁴¹.

¹³³ Ibidem, s. 98—100.

¹³⁴ Ibidem, s. 58—59.

¹³⁵ Ibidem, s. 59 przyp. 51.

¹³⁶ Ibidem, s. 59 przyp. 52.

¹³⁷ Ibidem, s. 102—3.

¹³⁸ Ibidem, s. 191.

¹³⁹ „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1827, nr 241 (19 X)
i nr 245 (23 X), s. 3178—80, 3194—97 i 3210—12.

¹⁴⁰ „Gazeta Polska” 1827, nr 289 (21 X), nr 290 (22 X), s. 1145—46 i 1149—50.

¹⁴¹ Druk ten posiada Biblioteka Uniw. Warszawskiego (BUW, sygn. 143369).

Kryptonim X. S. wywołał ogólne wrażenie, że autorem tego artykułu jest ks. Szaniawski, znany zwolennik prawa francuskiego¹⁴², co stało się przyczyną, iż w związku z tym ks. Szaniawski ogłosił w „Korespondencie Warszawskim” (30—31 X 1827) i „Gazecie Polskiej” (7 XI 1827) artykuł pt. *Rzut myśli z powodu dzieła pod napisem Upominek pogrobowy śp. Kazimierza Pliszki Podlasianina*, w którym oświadczył, że system Pliszki nie trafia do jego przekonania. Pojęcie natury jest bardzo rozmaicie pojmowane, a przepisy spadkowe „nie pochodzą bezpośrednio z prawa natury, lecz jedynie z ustanowień ludzkich”. Dobro społeczeństwa wymaga, aby rzeczy po zmarłych możliwie jak najprędzej, przy jak najmniejszych formalnościach przechodziły na rzecz żyjących i aby przepisy prawne nie powodowały zbytniego rozdrobnienia majątku spadkowego. Porządek spadkowy Pliszki zupełnie nie uwzględnia praw dzieci z nieprawego łoża. Każdorazowe prawa spadkowe są uwarunkowane współczesnymi im pojęciami o potrzebach społeczeństwa i są różne w różnych okresach historycznych. Prawodawstwo obecne należy budować na podstawie współczesnego stanu i aktualnych potrzeb narodu. Ustawodawstwo austriackie jest wprawdzie jasne, ale powoduje bardzo długą drogę legitymacji spadkobierców, przewlekłość regulowania spraw spadkowych oraz znaczne rozdrobnienie majątku spadkowego. Porządek spadkowy Pliszki podobnie jak i inne prawodawstwa przyjmujące dziedziczenie wstępnych, muszą siłą rzeczy powodować więcej zamieszania z powodu częstszej śmierci tych spadkobierców, niż ustawodawstwa, które nie znają spadkobrania ascendentów¹⁴³.

Poglądy Szaniawskiego poparł wkrótce autor oznaczony kryptonimem B. K., który ogłosił w „Gazecie Polskiej” (26 XI 1827) artykuł *Kilka myśli z powodu niektórych uwag w pismach periodycznych ogłoszonych*. Autor ten wskazuje na relatywność pojęcia prawa natury i wyraża wątpliwość, czy można z tego pojęcia wydedukować zasady niezmiennego porządku spadkowego. Z powołaniem się na Monteskiusza zwraca uwagę na historyczną zmienność pojęć prawnych oraz na ogromne znaczenie akumulacji kapitału dla rozwoju gospodarczego kraju oraz na to, że taki rodzaj porządku dziedziczenia jak Pliszki, utrudniłby bardzo proces akumulacji¹⁴⁴.

¹⁴² Błąd ten popełnia także A. Kraushar (por. *Towarzystwo Król. Przyjaciół Nauk*, t. VI, Warszawa 1905, s. 385). Bliższe szczegóły o ks. Franciszku Ksawerym Szaniawskim por. w *Encyklopedii powszechnej Orgelbranda*, t. XXIV, Warszawa 1867, s. 549—550.

¹⁴³ „Gazeta Korespondenta...” 1827, nr 251 (30 X), nr 252 (31 X), s. 3260—61 i 3267—68 oraz „Gazeta Polska” 1827, nr 306 (7 XI), s. 1231—32.

¹⁴⁴ „Gazeta Polska” 1827, nr 325 (26 XI), s. 1307—8. Autorem tego artykułu był zapewne, jak można wnioskować z jego argumentacji, ówczesny profesor

Następnym autorem, który wstąpił w szranki polemiki z Pliszką był Stanisław Węgrzecki¹⁴⁵, którego rozważania w dużym stopniu poświęcone były zagadnieniu obowiązywania korektury pruskiej na terenie ziem polskich. Wydał on drukiem w roku 1828 *Rozbiór dzieła pod tytułem Upominek pogrobowy śp. Kazimierza Pliszki Podlasianina*, który miał dwie edycje, jedną anonimową¹⁴⁶ i drugą z podaniem nazwiska jej autora¹⁴⁷. Jeszcze jednak przed opublikowaniem tego druku umieścił Węgrzecki w „Themis Polskiej” (1828) artykuł *Czy obowiązywała u nas korektura pruska?*, będący częścią wydrukowanego później *Rozbioru*¹⁴⁸. Węgrzecki oświadcza, że chociaż odpowiada prawdzie twierdzenie Pliszki, że F. Jekel stał na stanowisku mocy obowiązującej korektury pruskiej w całej Polsce, to jednak Antoni Rosbierski w roku 1810 udowodnił, że korektura była tylko prawem Prus Królewskich i „nigdy dla Królestwa Polskiego nie była obowiązującą”, na dowód czego przytoczył on dwa dekrety trybunału lwowskiego z 11 XI 1796 r. i dekret nadworny z 28 X 1807 r., stwierdzające, iż korektura obowiązywała „tylko Prusy Królewskie Polsce hołdujące”. Gdyby i to komuś nie wystarczyło, to poświadczenie tej prawdy znajdzie także w dziele J. W. Bandtkiego *Jus Culmense*. Dla poparcia tego poglądu przytacza jeszcze polski przekład przywileju Zygmunta III z roku 1598, zatwierdzający korekturę pruską, a zaczerpnięty z trójjęzycznego wydania D. Patersona z roku 1625. Również argument Pliszki o wydrukowaniu korektury w *Volumina Legum*, choć prawdziwy, nie rozstrzyga tego zagadnienia, gdyż ekscepty mazowieckie (1576) również były tam wydrukowane, a przez to samo nie nabrały one bynajmniej mocy obowiązującej poza Mazowszem. Węgrzecki podkreśla, że słów przywileju Zygmunta III z 1598 r.: — — *atque secundum leges* — — *descriptas omnia equestris ordinis negotia in quibuscumque judiciorum subsellis ubivis tam intra quam extra Prussiam posthac judicentur atque decidantur*, nie można rozumieć inaczej jak tylko tak, że gdy sprawy szlachty pruskiej w drodze apelacji przychodziły do trybunału, to miały być one sądzone „podług ich praw równi jak i u nich, to jest tam intra quam extra Prussiam”¹⁴⁹. Obecny rozwój społeczny spo-

ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego — Dominik Krysiński. Por. także A. Kraushar, o. c., s. 385.

¹⁴⁵ O Stanisławie Węgrzeckim por. bliższe szczegóły biograficzne w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda, t. XXVI, Warszawa 1867, s. 801—802.

¹⁴⁶ Por. BUW, sygn. 4.15.4.27.

¹⁴⁷ Por. BUW, sygn. 128611. Edycja ta różni się od poprzedniej tylko podaniem nazwiska Węgrzeckiego na karcie tytułowej.

¹⁴⁸ Por. „Themis Polska”, t. I, Warszawa 1828, s. 140—149.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 149.

wodował to wreszcie, że korektura jest już ustawą niestosowną do obecnego ducha czasu¹⁵⁰.

W wydrukowanym nieco później, obszernym swoim *Rozbiorze*¹⁵¹ Węgrzecki, po stwierdzeniu doniosłości zagadnienia poruszonego przez Pliszkę, pisze: „... nie zapędzajmy się jednak do prawideł nieomylnych, matematycznych, które by całej kuli ziemskiej do spadków prawem przyrodzonym służyć miały”, oraz omawia dalej w sposób nieco obszerniejszy niż w „Themis” sprawę obowiązywania korektury w Koronie, po czym na stwierdzenie swojej tezy, iż Polacy nie potrzebowali używać korektury, przedstawia przepisy polskie wprowadzające „niezupełnie dokładne”, ale których fragmentaryczność uzupełniana była stale — jak twierdzi — statutem litewskim¹⁵². W dalszym ciągu swojego rozbioru ustosunkowuje się Węgrzecki do oceny poszczególnych kodeksów, dokonanej przez Pliszkę, do jego prawd i systematu naturalnego i jego ostatecznych konkluzji. Te wywody, często daleko odbiegające od materii poruszonych przez Pliszkę, naszpikowane są wiadomościami z dziedziny historii, prawnictwa, teologii i nauk przyrodniczych i dają możność popisania się swoją erudycją ich autorowi.

Bieńkowski zaatakowany przez Szaniawskiego, Krysińskiego i Węgrzeckiego, spowodował ukazanie się w „Gazecie Polskiej” (6—7 IX 1828) najpierw listu pierwszego o literaturze polskiej, a następnie drugiego (6—7 II 1829). W liście pierwszym, który ukazał się po wydrukowaniu artykułu Węgrzeckiego w „Themis” o korekturze, a przed wydrukowaniem jego *Rozbioru*, autor nie pozbawiony dużych zdolności literackich zaznajamia czytelników z treścią *Upominku*, polemizując z zarzutami oponentów oraz pisze w nawiązaniu do zarzutu Węgrzeckiego, co do obowiązywania korektury, że zarzut ten „ściąga się tylko do twierdzenia historycznego, bynajmniej zaś do samej zasady o sukcesji”¹⁵³.

Wkrótce po wydrukowaniu *Rozbioru* ukazuje się list drugi, zwrócony swoim ostrzem przeciwko tej pracy Węgrzeckiego. Autor listu referuje wypowiedzi Węgrzeckiego w sprawie korektury, polskiego prawa spadkowego oraz w sposób bardzo dowcipny, zestawiając daleko odbiegające od tematu rozbieganej pracy jego ekskursy, złośliwie szydzi z encyklopedycznej erudycji Węgrzeckiego, po czym powraca raz jeszcze do prawd

¹⁵⁰ Ibidem, s. 146.

¹⁵¹ Praca ta, wydrukowana u A. Gałęzowskiego, składa się z 155 stron druku i tablicy pokrewieństwa sukcesorów.

¹⁵² Por. *Rozbiór*..., s. 3, 5—26, 26—39.

¹⁵³ „Gazeta Polska” 1828, nr 243 (6 IX), nr 244 (7 IX), „Listy o literaturze polskiej”, list I, s. 971—972 i 975—976.

naturalnych Pliszki i jego porządku spadkobrania, przyznając mu cechy prawa narodowego i wysokie walory naukowe ¹⁵⁴.

Zaatakowany Węgrzecki niedługo potem replikuje na łamach tejże samej „Gazety Polskiej” (25—26 II 1829), broniąc treści i potrzeby ekskursów w swoim *Rozbiorze*, oraz podkreśla, że wywody Pliszki o korekturze miały na celu nie tylko wykazanie jej podobieństwa do naturalnego porządku sukcesji, ale także nadanie jej charakteru ustawy polskiej. Na dowód tego że korektura nie była polskim prawem, cytuje jej konfirmację (*Volumina Legum* t. II, fol. 1466) oraz twierdzi, że kodyfikacja ta przeznaczona dla ziem pruskich, a nie dla Polaków, wcisnęła się do tomu VI *Volumina Legum*, ponieważ nie chciano tam wydrukować tekstu zawiązania konfederacji generalnej dzikowskiej z roku 1734 i innych aktów związanych z elekcją króla Stanisława Leszczyńskiego ¹⁵⁵.

Dnia 29 III 1829 r. w „Gazecie Polskiej” pojawiła się w dziale „Listy o literaturze polskiej” odpowiedź na list drugi, rzekomo pisana w Piaskowej Woli, a podpisana kryptonimem A. W., pod którym ukrywał się niewątpliwie Bieńkowski (styl pracy), który w złośliwy sposób, ale daleki od dowcipu swojego sojusznika, autora listu drugiego, stara się zdyskredytować *Rozbiór* Węgrzeckiego ¹⁵⁶, za co wkrótce dostał od niego w tymże samym dzienniku (6 IV 1829) niemniej złośliwą i ciętą odpowiedź ¹⁵⁷.

Bieńkowski, zaniepokojony coraz bardziej rosnącym oporem przeciwko jego koncepcji naturalnego porządku spadkowego, opracował i wydał drukiem w połowie 1828 r. drugą swoją dużą pracę w tej materii, pt. *Jurysta do przyjaciela o swej metamorfozie względem sukcesji*. Jej treścią jest przedstawienie przemiany poglądów adwokata-patrona, który z krytycznie usposobionego do Pliszki stał się pod wpływem studiowania *Upominku* gorącym zwolennikiem i propagatorem jego poglądów ¹⁵⁸. Zaraz po wyjściu *Jurysty* z druku postarał się Bieńkowski także o pochlebną recenzję tego druku w „Gazecie Polskiej” (25 VII 1828) ¹⁵⁹.

Po pozycjach książkowych (*Upominek pogrobowy*, *Rozbiór* Węgrzeckiego, *Jurysta*) i szeregu artykułów w prasie codziennej ukazały się z kolei dalsze artykuły w „Themis Polskiej”. Pierwszym z nich był bardzo interesujący artykuł Aleksandra Thisa (krytonim T-s), *Czy*

¹⁵⁴ „Gazeta Polska” 1829, nr 35 (6 II) i nr 36 (7 II), *Listy o literaturze polskiej*, list II, s. 158—160 i 163—164.

¹⁵⁵ „Gazeta Polska” 1828, nr 54 (25 II) i nr 55 (26 II) s. 240 i 244. Por. także wyżej, s. 120.

¹⁵⁶ „Gazeta Polska” 1829, nr 85 (29 III), s. 367—368.

¹⁵⁷ „Gazeta Polska” 1829, nr 93 (6 IV), s. 400.

¹⁵⁸ Praca ta wydrukowana została w Warszawie u A. Gałęzowskiego i liczyła 132 strony druku.

¹⁵⁹ „Gazeta Polska” 1829, nr 196 (25 VII), s. 854.

aksjoma successio descendit non ascendit może być do spadków bocznych przystosowana? Artykuł ten, choć nie związany bezpośrednio z toczącą się dyskusją, wywołaną pojawieniem się *Upominku Pliszki*, ma jednak ścisły związek z poruszonymi w nim zagadnieniami i wskazuje na wpływ idei korektury pruskiej jeszcze w ówczesnym orzecznictwie pruskim i polskim. This omawia proces o spadek ojca i córki, będących wujem i siostrą wujeczną spadkodawcy, który w sądach pruskich w pierwszej instancji wygrała córka, w drugiej — ojciec. W dobie Królestwa Kongresowego proces ten rozpatrywał sąd najwyższy w trybie kasacji. Stał on wprawdzie na stanowisku, że korektura pruska obowiązywała tylko mieszkańców Prus Królewskich i nie miała mocy prawa w Koronie, jednak wobec braku odpowiednich pisanych praw polskich należy tu w tym wypadku zastosować „utwierdzone zwyczaje”, czyli te, które właśnie na podstawie stosowania korektury powstały w orzecznictwie trybunalskim¹⁶⁰.

Drugim z kolei był artykuł zapewne Kantego Wołowskiego (kryptonim K.... W....ski), *Rzut oka na Upominek Pliszki o sukcesji*. Autor ten nie szczędzi pochwał pod adresem naturalnego systemu spadkowego Pliszki, ale uważa, że pismo to jest zbyt śmiałe i porywa się na zbyt wiele praw i autorytetów, by mogło u nas osiągnąć swój skutek¹⁶¹. Również i ten artykuł zostaje pozytywnie recenzowany w „Gazecie Polskiej” (23 VIII 1829)¹⁶².

Niezadowolonemu z wątpliwości Wołowskiego Bieńkowskiemu udzielił wkrótce poparcia Franciszek Ksawery Kojśiewicz (kryptonim K...wicz), który z kolei ogłosił w „Themis Polskiej” *Wyrzut Rzutowi oka na Upominek Pliszki o sukcesji*¹⁶³. Popiera on tezy Bieńkowskiego i oświadcza, że wątpliwość Wołowskiego o skutku *Upominku Pliszki* „jest niewczesna i dla naszego narodu nieprzyzwoita”, po czym przytoczywszy historyczny obraz wysiłków zastąpienia kodeksu Napoleona narodowym prawem polskim, postuluje wykorzystanie koncepcji Pliszki w przyszłym kodeksie narodowym, gdyż projekt Pliszki dzięki wykorzystaniu odpowiednich przepisów korektury pruskiej i zbadaniu praw natury łączy w sobie jednocześnie i „doskonałość i narodowość”¹⁶⁴.

Artykuł Wołowskiego (*Rzut oka*) został wkrótce potem zaatakowany w „Gazecie Polskiej” (6 XI 1829) przez autora ukrywającego się pod

¹⁶⁰ „Themis Polska”, t. V, 1829 s. 16—30. Por. także ibidem, s. 28—30, oraz korekturę, tit. I, art. 14.

¹⁶¹ „Themis Polska”, t. VI, 1829, s. 1—41.

¹⁶² „Gazeta Polska” 1829, nr 224 (23 VIII): artykuł *O sukcesji*, s. 975—976.

¹⁶³ „Themis Polska”, t. VI, Warszawa 1829, s. 145—167.

¹⁶⁴ Ibidem, s. 150a (artykuł ten ma kilka stron o tej samej numeracji).

pseudonimem Wicka Gręza, wójta gminy K.¹⁶⁵, co wywołało ordynarną replikę Bieńkowskiego w „Powszechnym Dzienniku Krajowym” (20 XI 1829) występującego pod pseudonimem Grzegorza Benca burmistrza miasta Pr...¹⁶⁶, która z kolei spowodowała zamieszczenie w tymże dzienniku (30 XI 1829) listu od burmistrza Grzegorza Benca, zarzucającego swojemu poprzednikowi podszycie się pod jego nazwisko i wygłaszanie poglądów niezgodnych w rzeczywistości z jego poglądami. Autentyczny Benc stwierdza, że pogląd Gręza, iż prawa spadkowego nie można wywodzić z prawa natury, jest słuszny. Pogląd taki reprezentuje wielu uczonych niemieckich, jak Kant, Schmaltz, Meister, Madhin, Eichhorn i inni. Podkreśla on także, że Pliszka jest widocznie nieśmiertelny, bo poglądów swoich zawartych w *Upominku*, wydanym po swojej śmierci, broni jeszcze pisząc o metamorfozie jurysty i samozwańczo podszywając się pod jego nazwisko, chociaż zaniechał już obrony jednej ze swych prawd, że korektura pruska jest ustawą polską¹⁶⁷.

Z kolei pojawił się w „Themis Polskiej” świetny artykuł Cypriana Zaborowskiego¹⁶⁸, *Rozbiór krytyczny dzieła pt. Upominek pogrobowy śp. Kazimierza Pliszki Podlasianina*¹⁶⁹, napisany z dużym talentem literackim. Artykuł ten jest w toczącej się dyskusji i polemice nad *Upominkiem pogrobowym* najwybitniejszym przejawem polskiej myśli prawniczej o najwyższym poziomie naukowym.

Zaborowski porównuje Pliszkę do Rousseau’a, gdyż podobnie jak on chce wbrew oczywistości przekonać społeczeństwo do swych paradoksalnych poglądów. Twierdzić po dziełach Monteskiusza, Savigny’ego i Gansa, że „prawo spadkowe wypływa z prawa natury, że da się ustanowić podług praw powszechnych z rozumu wydobytych, wszystkim czasom i pokoleniom wspólnym”, jest dziś oczywistym nonsensem. Autor stwierdza, że prawo cywilne, a w szczególności prawo spadkowe nie może być jednakowe dla wszystkich krajów i wszystkich wieków. Różnorodność praw spadkowych jest wynikiem różnych form ustroju (rządu) i różności współcześnie panujących wyobrażeń spadkowych. Zwyczaje narodowe wyciskają także swe piętno na prawie spadkowym. Stąd wypływa różnica pomiędzy prawem rzymskim a feudalnym, czy francuskim a angielskim. Zwyczaje narodowe nie mogły wyrzucić swojego wpływu na prawo spadkowe Austrii dlatego tylko, że jest ona krajem złożonym z róż-

¹⁶⁵ *Uwagi nad dziełkiem pt. Rzut oka na Upominek Pliszki o sukcesji*, „Gazeta Polska” 1829, nr 297 (6 XI), s. 1289–90.

¹⁶⁶ Powszechny Dziennik Krajowy 1829, nr 299 (20 XI), s. 2906–8.

¹⁶⁷ Powszechny Dziennik Krajowy 1829, nr 309, s. 1409.

¹⁶⁸ Bliższe interesujące szczegóły biograficzne o Cyprianie Zaborowskim por. w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda, t. XXVIII, Warszawa 1868, s. 168.

¹⁶⁹ „Themis Polska”, t. VI, 1829, s. 212–242.

norodnych ludów i dlatego też prawodawca mógł tam rozwinąć swoje filozoficzne zasady, chociaż nie odpowiadały one potrzebom porządku społecznego. Dlatego też gdyby Pliszka zwrócił się do parlamentu angielskiego z propozycją przyjęcia austriackiego prawa spadkowego, spotkałby się na pewno ze zdecydowaną odprawą¹⁷⁰.

Przyjęta przez Pliszkę jako podstawa porządku sukcesyjnego domniemana miłość spadkowcy bynajmniej nie odpowiada najczęściej rzeczywistości. Spadkodawcy znacznie bliżsi od krewnych są żona i dzieci naturalne, które Pliszka w swoim porządku całkowicie — wbrew naturze — od spadku odpycha. Współczesne pojęcie rodziny różni się znacznie od dawnego, ogranicza się ono dziś tylko do zstępnych, wstępnych i rodzeństwa. Tak współcześnie pojmuje rodzinę prawo francuskie i dlatego dzieci stryjeczne i cioteczne tak dalece są uważane za słabo ze sobą spokrewnione, że są od spadku wyłączone, przez stryjów, ciotki i wujów, co kłóci się z naszymi tradycjami i dlatego należałoby może u nas — pisze Zaborowski — na te dzieci rozciągnąć prawo zastępstwa ich rodziców. Natomiast prawo austriackie, oparte na zasadach przeciwnych dzisiejszym pojęciom o rodzinie, tylko na pozór prosto urządza spadkobranie, wprowadzając, w braku potomstwa spadkodawcy, dziedziczenie ascendentów do piątego stopnia i ich potomstwa bez żadnego ograniczenia, co siłą rzeczy wprowadza daleko idące rozdrobnienie majątku spadkowego i jest przyczyną wielu trudności związanych z legitymowaniem się spadkobierców¹⁷¹.

Pliszka w swoich dociekaniach nad naturą spadku powinien był obrać metodę historyczną. Dlatego też powinien był Pliszka „pokazać nam jakie było prawo spadkowe dawnej Polski, co jednak autor krótko nieśtety rzecz zbywając powiedział tylko, że korektura pruska była tym prawem”.

„Pominąwszy materialne — pisze Zaborowski — dowody, które by przytoczyć można było przeciw twierdzeniu Pliszki, czyliż nie nastrezczają się nam wątpliwości które powinien był uprzątnąć. Czyliż bowiem samo nazwisko nie uczy nas, iż jak statut litewski za Litwę swego nie rozciągnął panowania, tak korektura pruska tylko prowincję pruską obowiązywała? Czyliż łatwo pojąć możemy, iż kraj podbity nadał prawa narodowi, który go od Krzyżaków wyswobodził i że ten naród nie wiedział do czasów Zygmunta III, co ze swemi spadkami począć. Ustanowienie tak walnego punktu powinno było więcej nierównie troskliwości Pliszki obudzić, jak Fenta, Refenta i Fiktia”¹⁷².

¹⁷⁰ Ibidem, s. 212—222.

¹⁷¹ Ibidem, s. 224—238.

¹⁷² Ibidem, s. 238—239.

„Wyjaśniwszy jakie było dawne prawo spadkowe polskie, należało następnie pokazać związek jego z historią krajową, z formą rządu i instytucjami krajowymi. Wypadło wreszcie okazać, jak dalece dzisiejszy porządek polityczny różni się od dawnego, jaki zachodzi stosunek między dzisiejszymi i dawnymi wyobrażeniami prawnymi i pokazać, jaki wpływ miały na wyobrażenia nasze prawne, momentalne związki z Francją i dłuższy pobyt jej prawodawstwa na naszej ziemi i na tej dopiero drodze rozwiązać zagadkę, którą sobie Pliszka zadał.

Montesquieu w sławnym dziele swoim *Esprit des Loix* pierwszy zamierzył pokazać związek, jaki zachodzi między prawami cywilnymi i politycznymi, a przyzwawszy historię ku wyświeceniu ustaw, pierwszy oznaczył prawdziwe stanowisko, z którego umiejętność prawa rozpatrywać należy. Zaufana zbyt w swych słowach filozofia XVIII w. odrzuciła sposób uważania tego wielkiego człowieka. Jej dążeniem było wszędy zaprowadzić urojoną jedność i tam gdzie dotąd myśl pannaowała, ustanowić rachubę i fizyczne niwelacje. Lecz błyskotki światła zeszłego wieku już przeminęły, odżyła sława Monteskiusza.

Dziwnym wszakże rozrządzeniem losu Pliszka, który w XIX w. już dzieło swe napisał, nie tylko nie przejął się głęboko Monteskiego myślą, ale nawet natrząsa się z tego wielkiego człowieka. Ubolewać należy nad tem zaślepieniem Podlasianina, gdyby bowiem choć z daleka poznał się z *Duchem praw*, niezawodnie nie byłoby w umyśle jego powstało prawo natury spadkowe. Podając historię sukcesji nie byłby się ograniczył na mechanicznym przedstawieniu niektórych momentów wyrwanych z prawa spadkowego kilku narodów i nie powiedziałaby, że przyczyną różnic, jaką w nich upatrzył, jest egoizm i głupstwo”¹⁷³.

Na zakończenie stwierdza Zaborowski, że chociaż nie zgadza się z poglądami Pliszki, to jednak nie może odmówić mu szeregu zalet i trafnych spostrzeżeń. „W całym jego dziele jaśniej najczystsza miłość ojczyzny; skłoniła go do pisania szczególnie chęć przysłużenia się krajowi prawem spadkowym od francuskiego foremniejszym. Jeżeli zaś mniej trafne sobie obrał stanowisko, to jednak praca jego pobudzić winna umysły do rozbierania tak ważnego dla kraju przedmiotu, a jako pierwszemu, który głos zabrał, zawsze należy mu się wdzięczność”¹⁷⁴.

Wkrótce po wyjściu z druku omawianego poszytu „Themis Polskiej” pojawił się w „Powszechnym Dzienniku Krajowym” (10 XII 1829) artykuł pt. *Kilka słów o ostatnim numerze Temidy Polskiej*, którego autor ukrywa się pod pseudonimem Filipa z Prawdowoli¹⁷⁵. Autor ten zwraca

¹⁷³ Ibidem, s. 239—242.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 242.

¹⁷⁵ „Powszechny Dziennik Krajowy” 1829, nr 319 (10 XII), s. 1457—58.

uwagę na artykuł Kojśiewicza i Zaborowskiego o *Upominku Pliszki*, przyznając artykułowi tego ostatniego autora zdecydowaną wyższość. Podkreśla on, że jak widać z dzieła Pliszki, to „dobroczynny wpływ filozofii, zwłaszcza niemieckiej, na ścisły udział nauk i ich uporządkowanie nie objawił się... na Podlasiu”. Gdy bowiem tak było, nie brałby Pliszka wrodzonych skłonności człowieka za objawy prawa natury. Pliszka rodem był z woj. podlaskiego, gdzie prawo austriackie obowiązywało i zapewne pod nim się wychował. Nic więc też dziwnego, że „natura w austriackiej formie mu się wydała”, a cały jego naturalny porządek spadkowy „do austriackiego jest podobny, bo go Pliszka na własnych swoich skłonnościach oparł”.

Ostatnim głosem w dyskusji tego roku był umieszczony w tymże samym dzienniku list pt. *Burmistrz mistrz Pr... do W. Redaktora Dziennika Powszechnego* (16 XII 1829)¹⁷⁶. Korespondent, nawiązując do swego artykułu w tymże dzienniku z dnia 30 XI 1829, oświadczył, iż uiszcza się ze swojego długu, w poprzednim liście zaciągniętego, wykazania wielości praw obowiązujących w Polsce i konieczności nie mnożenia ich bez nieodzownej potrzeby. W Polsce obowiązują obecnie bowiem już 34 prawa (na 17 miejscu wymienia korekturę pruską) i nie trzeba mnożyć ich w nieskończoność.

W obronie tak koncentrycznie atakowanego Pliszki pojawiły się w dniu 10 I 1830 r. przy numerze 37 „Kuriera Polskiego”, w specjalnym, oddzielnie wydrukowanym dodatku, *Uwagi Prawdzica nad dwiema rozprawami o sukcesji umieszczonymi w tomie VI poszycie II Themidy Polskiej*¹⁷⁷. Autor *Uwag* omawia rozprawę Kojśiewicza i rozprawę Zaborowskiego, którą uważa za ciekawszą. Rozprawa Zaborowskiego, podobnie jak Węgrzeckiego szermuje, — zdaniem *Prawdzica* — tymi samymi argumentami. Obaj oni odzegnują się od korektury, twierdząc, iż ta nie obowiązywała w Polsce właściwej, a przecież Pliszce nie o moc obowiązywania tego prawa w Koronie chodziło, tylko o to, że art. 11, 13 i 14 korektury są zupełnie zgodne z porządkiem naturalnym i dlatego proponował on, aby te trzy artykuły, a nie zaś prawo austriackie, przyjąć za podstawę nowego polskiego prawa spadkowego.

„Tu z powodu tej korektury — pisze dalej *Prawdzic* — można by wezwać obu pisarzy, ażeby nam okazali choć jeden dekret za czasów dawnej Polski, który by stryjom, wujom, ciotkom cały spadek przyznawał, a sieroty od ich braci lub sióstr idące odsądzał. Jeśli więc takiego wyroku nie potrafią pokazać, to niech już o tej korekturze zamilczą,

¹⁷⁶ „Powszechny Dziennik Krajowy” 1829, nr 325 (16 XII), s. 1482.

¹⁷⁷ Oprócz samego dodatku por. także „Kurier Polski” 1830, nr 37 (10 I), s. 192, gdzie znajduje się wzmianka, że do numeru tego dołączają się *Uwagi Prawdzica nad recenzjami Upominku śp. Pliszki o sukcesji*.

kiedy jej nie znają i nie rozumieją". Szczególnie Prawdzica boli jednak zarzut, iż Pliszka chce wprowadzić u nas prawo austriackie. Prawdzic podkreśla, że Pliszka doradza tylko odebranie art. 11, 13 i 14 korektury, przywłaszczonych sobie przez kodeks austriacki. Doradzając więc tę rewindykację pomysłu naszych ojców, doradza przecież przepis narodowy. W konkluzji Prawdzic pisze, iż to, co Zaborowski napisał „swoim fałszem publiczność razi, zasad Pliszki nie narusza, a tylko Themidę Polską oszpeciło i samego pisarza skrzywdziło”¹⁷⁸.

W odpowiedzi Prawdzicowi replikuje ks. Szaniawski, drukując w „Themis Polskiej” artykuł *Uwagi o sukcesjach*, pisany w marcu 1830 r.¹⁷⁹. Szaniawski powtarza raz jeszcze zarówno własne dotychczasowe zarzuty, jak i swoich poprzedników. Pisze on, że chociaż Pliszka walczy z takimi terminami, jak *representatio*, *fictio legis*, to instytucje te są mu dobrze znane, gdyż i w korekturze pruskiej (art. 5) mówi się *sorores earumque liberi in stirpes in bonis succedent*. Zwraca też uwagę, że korektura (art. 15) zna podział majątku na ojczysty i macierzysty¹⁸⁰. Polemizuje z poglądem Prawdzica, że prawda jest niezmienna i jest zawsze i wszędzie taka sama oraz że prawo natury to prawo rozumu, gdyż chcąc brać za jedno naturę i rozum trzeba by wiele natur uznać. Również zakończenie i konkluzja Prawdzica i jej forma są piórem w żółci maczanym pisane i nie powinny — stwierdza Szaniawski — mieć miejsca w polemice naukowej¹⁸¹.

Ten niepomysłny, jak dotąd, przebieg dyskusji skłania Bieńkowskiego do nowego wysiłku i napisania trzeciej, dużej pracy pt. *Rozjemski herbu Zgoda o powszechnym pokoju*¹⁸², która wyszła z druku w połowie kwietnia 1830 r.¹⁸³. Rozjemski informuje, że w wojnie sukcesyjnej, która się od trzech lat toczy, wytworzyły się u nas dwa stronnictwa, jedno to obóz Pliszki i jego zwolenników, drugi — jego krytyków z trzema triumwirami — ks. Szaniawskim, Stanisławem Węgrzeckim i Cyprianem Zaborowskim na czele. Bieńkowski wylicza (wyliczenie to nie jest kompletne) osobne druki, artykuły naukowe i gazetowe, jakie się w związku z tą walką w tym trzyleciu ukazały. Bieńkowski nadal podtrzymuje swoje twierdzenie, że istnieje naturalne prawo spadkowe i wszelkie spadkobranie z nim niezgodne musi upaść. Po szeregu dalszych ogólnych wypowiedzi, Rozjemski przystępuje do polemiki ze swo-

¹⁷⁸ *Uwagi Prawdzica...*, s. 6.

¹⁷⁹ „Themis Polska”, t. VII, 1830, s. 415—440.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 428—429.

¹⁸¹ Ibidem, s. 439.

¹⁸² Praca ta, licząca 98 stron druku, została wydrukowana przez drukarnię Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

¹⁸³ Por. „Kurier Polski” 1830, nr 131 (17 IV), s. 671.

imi przeciwnikami, najpierw z trzema triumwirami, następnie z pozostałymi swoimi oponentami.

W odpowiedzi Szaniawskiemu pisze, że oczywiście istnieją różne teorie pokrewieństwa, jednak jedna jest tylko prawdziwa i tę właśnie przedstawił Pliszka. W polemice z Węgrzeckim oświadcza, że są i będą różne duchy czasu, ale rozum ludzki je przepędzał i nadal przepędzać będzie. Zarzuca Węgrzeckiemu, że chce odstąpić zasługę opracowania korektury Niemcom, gdy zasługa ta należy się polskiemu szlachcicowi Niewieścińskiemu¹⁸⁴. Do dziś dnia sądy polskie nie honorują niektórych przepisów francuskich i przyznają, w myśl tradycji postanowień korektury, prawo do spadku dzieciom stryjecznym i wujecznym, w zbiegu z ich stryjami lub wujami¹⁸⁵.

Polemizując z Zaborowskim Rozjemski wskazuje na istotne i rzeczywiste niekonsekwencje kodeksu francuskiego w pojmowaniu instytucji rodziny. Polemizuje także z tezą, że prawo spadkowe jest uzależnione od formy rządu kraju, w którym zostaje wprowadzone, oraz z tym, że Pliszka chciał wprowadzić w Polsce prawo austriackie. Twierdzi, że Pliszka był bezstronny i nawet narodowej korektury nie oszczędzał. Wyrzucał jej bowiem, że czyni różnice między braćmi i siostrami oraz że nedorzecznie rozdziela spadek na dobra ojczyste, macierzyste i nabyte, a jeśli doradza trzy jej artykuły (11, 13 i 14) za tło zasadnicze do przepisu polskiego, to nie ślepo to czyni, ale dlatego, że są zgodne z porządkiem naturalnym¹⁸⁶.

Wreszcie po kilka słów poświęca pozostałym swoim przeciwnikom (Wicek Gręz, Grzegorz Benc, Filip z Prawdowoli)¹⁸⁷, po czym wzywa wszystkich Polaków do zgodnego uchwalenia nowego narodowego kodeksu prawa cywilnego wraz z narodowym prawem spadkowym.

¹⁸⁴ Rozjemski zarzuca Węgrzeckiemu, że wyrzeka się korektury, zaprzecza jej Polakom i samym tylko Niemcom-Prusakom ją napędza. „A czyliż ty nie wiesz dobrze o tym — woła dalej Rozjemski — że tę korekturę nie żaden Niemiec, nie żaden herr von der, fer, per ani berg, merg, werg ani fling, mling, szling ani bard, gard, fard — ej samo tylko lichu może wieść jak się oni tam nazywają. Dość na tem, że nie żaden Niemiec tę korekturę napisał; nie! ale ją pisał Polak, a co większa szlachcic, którego nazwisko uczciwie, bo się na ski kończyło. Był to pocziwy nasz P. Mikołaj Niewieściński, sekretarz królewski od stanów do ułożenia tej korektury wyznaczony. On to, on, szlachcic polski, a nie Niemiec tę korekturę ułożył i napisał. Dlaczego ty, Panie sędzio, taki jesteś niesprawiedliwy, że uczciwego szlachcica polskiego od tego zaszczytu odsądzasz i Niemcom go przyznajesz. Oni i tak bez twojego wyroku wszystko to, co u nas jest dobrego, nam ujmują, a sobie przywłaszczają” (por. s. 71—72).

¹⁸⁵ Ibidem, s. 72.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 80—81.

¹⁸⁷ Ibidem, s. 82—84.

Wkrótce po ukazaniu się *Rozjemskiego* pojawiła się w „Dzienniku Powszechnym” (20 IV 1830) pochlebna recenzja z tej nowej pracy, podpisana kryptonimem J. P.¹⁸⁸, a w kilka dni potem również w tej gazecie (28 IV 1830) replika Szaniawskiego w odpowiedzi na uwagi Rozjemskiego skierowane pod jego adresem. Szaniawski podkreśla, że zarówno Rozjemski, Pliszka, jak i inne prace w tym duchu i tym samym stylem pisane, oparte są na fałszywej zasadzie, że zasady spadkobrania można wydedukować z prawa natury. Wynika to z pomieszania pojęć prawności i moralności. Zgoda pomiędzy zwolennikami Pliszki a ich przeciwnikami wtedy dopiero zajść może, gdy ci uświadomią sobie na podstawie historii prawodawstwa, że prawo stanowione nie może być wyprowadzane z prawa natury. Na zakończenie oświadcza, że artykuł ten podpisuje własnym nazwiskiem, gdyż nie używa ani udawanego imienia, ani liter z alfabetu dowolnie wybranych¹⁸⁹.

Ostatnim wreszcie głosem w toczącej się dyskusji była odpowiedź Bieńkowskiego pt. *Na artykuł nr 116 Dziennika Powszechnego*, podpisana pseudonimem J. Prostacki. Bieńkowski daje upust swojej goryczy i rozżaleniu pod adresem krytyków oraz zarzuca Szaniawskiemu, iż ten nie odpowiada wprost na pytania postawione mu przez Rozjemskiego, lecz pisze całkowicie nie na temat o zupełnie czym innym¹⁹⁰.

IX

Korektura pruska — ograniczająca prawa spadkowe kobiety, rozróżniająca dobra ojczyste i macierzyste, rozbudowująca szeroko opiekę i ograniczająca aż do 25 lat (opieka kończyła się z ukończeniem 18 lat przez pupila) możliwość rozporządzania dobrami ziemskimi i zawierająca wyczerpujące przepisy o sporach granicznych i ochronie posesoryjnej nieruchomości — ma charakter prawa na wskroś agrarnego. Oficjalna nazwa zatem — *Ius terrestre nobilitatis Prussiae*, doskonale ten jej charakter i w tej mierze oddaje. Jak już mogliśmy się z treści poprzednich rozdziałów zorientować, ta lokalna i fragmentaryczna kodyfikacja Prus Królewskich, dzięki zbiegowi szeregu okoliczności, zrobiła swojego rodzaju karierę, której zarówno jej twórcy, jak i współcześni nie byli w stanie, choćby nawet w nieznacznym stopniu przewidzieć. Korektura odegrała znaczną rolę w rozwoju i przemianach stosunków społecznych

¹⁸⁸ „Powszechny Dziennik Krajowy” 1830, nr 112 (24 IV), s. 557.

¹⁸⁹ „Powszechny Dziennik Krajowy” 1830, nr 116 (28 IV), s. 586.

¹⁹⁰ W egzemplarzu *Rozjemskiego* posiadanym przez Bibliotekę Warszawską (BUW 140943) znajduje się w formie szesnastki czterostronicowa odbitka, zawierająca tekst odpowiedzi na poprzedni artykuł Szaniawskiego, a pochodząca z jakiegoś dziennika, najprawdopodobniej z „Gazety Warszawskiej”.

tej dzielnicy. Wprowadzona jako *Ius terrestre Nobilitatis Prussiae correctum*, była niewątpliwie korektywą dotychczasowego, wszechstanowego prawa chełmińskiego, dokonaną w interesie szlachty i ducha polskiego prawa ziemskiego. Jej skutkiem było wyłamanie się szlachty pruskiej, w zakresie przez nią unormowanym, spod ogólnodzielniczowego i wszechstanowego prawa chełmińskiego. Była ona widowym znakiem rozłamu w solidarnie ongiś występującym szlachecko-mieszczańskim obozie separatyzmu pruskiego. Szlachtę pruską pociągnęło ku Polsce korzystniejsze dla jej interesów prawo ziemskie i większe w niej społeczne i polityczne znaczenie tego stanu. Dla tych względów stanowych szlachta poświęciła swój separatyzm dzielnicowy i stała się odtąd — w przeciwieństwie do narodowościowo niemieckiej części mieszczaństwa — elementem dośrodkowym, zdążającym do coraz większego zjednoczenia Prus z Koroną. Skutkiem więc korektury było upodobnienie stosunków prawnych Prus z podobnymi stosunkami w Koronie i ściślejsze związanie szlachty pruskiej z Polską. I w tym fakcie częściowego zlikwidowania odrębności dzielnicowych, będących podstawą miejscowego separatyzmu, widzieć należy bezspornie objaw dodatni.

Jednakże z drugiej strony trzeba pamiętać, że korektura pruska, dokonując częściowej emancypacji szlachty spod mocy ogólnostanowego dotąd prawa chełmińskiego, podważała w Prusach pewną istniejącą tam względną równowagę stosunków społecznych, znacznie zdrowszych od panujących w Koronie. W ten sposób przeszczepiono na teren pruski stosunki koronne łącznie z ich społecznym i prawnym wyodrębnieniem szlachty, z jej przewagą polityczną i wszechwładzą, stosunki, które niewątpliwie pozostały w tyle za dotychczasowymi stosunkami ustrojowymi i rozwojem gospodarczym tej dzielnicy.

Korektura pruska była także wyłomem w dotychczasowym jednolitym, zwartym i powszechnie obowiązującym prawie tej prowincji, który utorował drogę coraz silniejszemu oddziaływaniu na nią prawa polskiego. Wpływ ten nie był bynajmniej jednostronny. Korektura, której treść ukształtowana została w duchu potrzeb i interesów szlacheckich, stała się atrakcyjna także dla szlachty polskiej, nie posiadającej podobnego, skodyfikowanego prawa. Stałe stosowanie jej przepisów przez trybunał koronny przy rozpatrywaniu apelacji z Prus Królewskich było przyczyną zaznajomienia się sędziów trybunalskich z przepisami tej kodyfikacji, a wydrukowanie jej w 1739 r. w VI tomie *Volumina Legum* otworzyło drogę błędnym twierdzeniom o jej mocy ustawodawczej w Koronie. Dzięki temu korektura odegrała pewną rolę w kształtowaniu się zwyczajowego koronnego prawa ziemskiego, szczególnie dużą w dziedzinie spadkobrania ustawowego.

Na tym tle wypłynęła kwestia, czy korektura pruska była prawem

posiłkowym w stosunku do polskiego prawa ziemskiego. Rolę tę przyznawał jej Ostrowski i Jekel, odmawiał jej tej roli Bandtkie. Powoływał się on na to, że żaden polski akt ustawodawczy nie rozciągnął mocy korektury poza teren Prus Królewskich i chociaż trybunały koronne w praktyce rozstrzygały sprawy dziedziczenia beztestamentowego na podstawie korektury, to jednak — zdaniem jego — prejudykaty te, ponieważ trybunał nie posiadał władzy ustawodawczej, nie mogły jej nadać charakteru prawa posiłkowego. Uzasadniając swój pogląd przytaczał jeszcze Bandtkie szereg konstytucji koronnych (1627, 1638, 1726), wyraźnie stwierdzających, iż orzecznictwo trybunałskie nie posiada mocy prawotwórczej¹⁹¹. Natomiast Dąbkowski przyznaje korekturze moc prawa posiłkowego¹⁹².

Najwłaściwszy jednak w tym, do dziś spornym zagadnieniu, będzie — jak zdaje się — pogląd, że korektura (ściślej jej przepisy spadkowe) stała się prawem posiłkowym w stosunku do ziemskiego prawa polskiego dopiero na skutek stanowiska władz państw zaborczych, które oficjalnie w mniejszym lub większym stopniu jej ten charakter nadały. Trwało to aż do czasu, kiedy prawo polskie nie zostało zastąpione całkowicie przez prawa odnośnych państw zaborczych.

Niektóre normy korektury mimo to przez dłuższy jeszcze czas oddziaływały na orzecznictwo zaborcze, a następnie na judykaturę Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Szczególną i to specyficzną rolę odegrała korektura w planach zastąpienia przepisów sukcesyjnych francuskich przez nowe polskie prawo spadkowe. Autor *Upominku Pliszki*, Antoni Bieńkowski, chcąc wprowadzić swój systemat naturalnego porządku spadkowego, będący nieznaczną przeróbką spadkobrania austriackiego, wykorzystał w celu ułatwienia jego przyjęcia u nas, fakt dopuszczenia ascendentów przez obie te kodyfikacje do dziedziczenia spadku wraz z przyznaniem prawa zastępstwa ich potomstwu. Na podstawie tego faktu Bieńkowski wysunął twierdzenie o przywłaszczeniu przez kodeks austriacki „pomysłu ojców naszych” — art. 13 i 14 korektury pruskiej, zgodnych z porządkiem naturalnym, które należy koniecznie odzyskać i wykorzystać w nowym prawie polskim. Rezultatem dyskusji wywołanej pojawieniem się *Upominku Pliszki* i owocem walki dwóch obozów, pierwszego — zwolennika spadkobrania naturalnego, opartego na idei prawa natury, które przyświecało twórcom landrehtu pruskiego z 1794 r. i kodeksu cywilnego austriackiego ((1811), oraz drugiego — obozu zwolenników prawa sukcesyjnego francuskiego, nowej filozofii niemieckiej i nowej szkoły historycznej prawa (Savigny, Eichorn i Gans)

¹⁹¹ J. W. Bandtkie, o. c., s. 54—57.

¹⁹² Por. P. Dąbkowski, t. II, s. 11.

— były 4 publikacje książkowe, 5 dużych artykułów w „Themis Polskiej”, 2 druki ulotne oraz około 20 artykułów i recenzji gazetowych. Jednym z głównych problemów toczącej się dyskusji była sprawa korektury pruskiej, której zagadnienie dzięki temu jeszcze raz zostało wszechstronnie naświetlone, zwłaszcza w najcenniejszych z nich wypowiedziach Stanisława Węgrzeckiego, jednego z inicjatorów opracowania pracy Bandtkiego *Ius Culmense*.

X

Studium to, rzecz jasna, nie może i nie jest w stanie zastąpić specjalnej monografii o korekturze pruskiej, której potrzeba daje się historykom polskiego prawa sądowego dotkliwie odczuć¹⁹³. Przed autorem tej przyszłej monografii stoi nie tylko wdzięczne zadanie przedstawienia pełnego obrazu oceny korektury pruskiej w dotychczasowej literaturze przedmiotu, ale także konieczność poświęcenia wiele uwagi historii powstania tej kodyfikacji i wykorzystania w sposób możliwie kompletny starszej literatury niemieckiej, jak prace K. Hartknocha¹⁹⁴, G. Lengnicha¹⁹⁵, M. Hanowa¹⁹⁶ i innych autorów, mających mniejsze znaczenie¹⁹⁷, oraz ówczesnych źródeł archiwalnych, takich jak recesy pruskie, korespondencja miast pruskich i dostojników Prus Królewskich tego czasu. Bardzo ważne jest możliwie dokładne, w miarę posiadanego materiału, ustalenie różnic pomiędzy koncepcją korektury w ujęciu Heidensteina a koncepcją Niewieścińskiego. Ważnym też zadaniem jest wydanie, w aneksie takiej pracy, pierwotnego tekstu łacińskiego korektury wraz z późniejszymi przekładami niemieckim i polskim, z uwzględnieniem ważniejszych odmian tekstowych poszczególnych wydań¹⁹⁸. Należy przy tej pracy wykorzystać także zachowane dotychczas rękopiśmienne teksty korektury, z których na szczególną uwagę zasługuje zachowany w archiwum m. Torunia egzemplarz oznaczony sygnaturą

¹⁹³ Por. K. Górski, *Zadania historiografii polskiej na Pomorzu*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 2, s. 145, oraz *Zapiski TNT*, t. XIII, Toruń 1947, s. 100.

¹⁹⁴ K. Hartknoch, *Alt und Neues Preussen oder Preussischer Historien*, Frankfurt-Leipzig 1684, por. w szczególności rozdz. VII „Von den Preussischen Rechten”, s. 546—600.

¹⁹⁵ G. Lengnich, o. c., t. I—IX, Gdańsk 1722—1755.

¹⁹⁶ M. Hanow, *Ius Culmense ex ultima revisione*, Gdańsk 1745, 1767.

¹⁹⁷ Nazwiska i prace tych autorów podają zestawienia bibliograficzne Kamptza i Schweikarta (por. niżej przyp. 113).

¹⁹⁸ Por. L. Żytkowicz, *Uwagi w sprawie wydawnictw źródłowych do dziejów Prus Królewskich (1454—1772)*, *Przegląd Historyczny*, t. XLV, z. 2/3, Warszawa 1954, s. 389.

VIII 69, noszący nazwę *Landrecht des Adels in Preussen 1597*, będący chyba najstarszym z zachowanych rękopiśmiennych tekstów^{198a}.

Szereg wydanych ostatnio monografii o dawnych prawnikach polskich (Drezner, Nixdorff, Zalasowski, Ostrowski)¹⁹⁹ ułatwia znacznie wnikliwe przedstawienie oddziaływania tej kodyfikacji na polskie orzecznictwo i myśl prawniczą. Wiele cennego materiału o korekturze nie wykorzystanego jeszcze w pełni, zawierają pisane w języku łacińskim i niemieckim prace prawników państw zaborczych o dawnym prawie polskim. Niesłychanie ważne jest ponowne przeanalizowanie stanowiska władz krajów zaborczych do korektury pruskiej i jej posiłkowej mocy w odniesieniu do polskiego prawa spadkowego, a w szczególności w zaborze austriackim oraz rosyjskim. Na stosowanie korektury pruskiej w tym ostatnim zaborze, będące zapewne reminiscencją jej stosowania przed rozbiorami w orzecznictwie Wielkiego Księstwa Litewskiego, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę, gdyż fakt był dotychczas zupełnie nieznan w nauce.

Jeśli chodzi o dogmatyczną treść korektury, to trzeba przeanalizować nie tylko artykuły poświęcone najlepiej nam znanemu spadkobranstwu bez testamentowemu, ale innym uregulowanym przez nią działom prawa, tym bardziej że prace Maxa Bähra²⁰⁰ i monografia Lesława Paulego o Nixdorffie pozwalają na wszechstronne i dogłębne przedstawienie ustroju sądownictwa i procesu pruskiego.

Interesującą też rzeczą jest dokonanie analizy źródła pochodzenia poszczególnych przepisów korektury pruskiej, których treść oparta była nie tylko na polskim prawie ziemskim i prawie chełmińskim. Sierakowski, zastanawiając się nad tym zagadnieniem, zestawiał i porównywał przepisy spadkowe korektury z normami brandenburskiej konstytucji z roku 1527 o spadkach kurfürsta Joachima I, z *Novum Privilegium Gratosum*

^{198a} Niezależnie od tego, w różnych archiwach i bibliotekach znajduje się jeszcze szereg rękopiśmiennych tekstów korektury pruskiej. I tak np. w bibliotece PAN w Gdańsku znajdują się albo znajdowały się: rkps nr 1818, będący przekładem niemieckim łacińskiego tekstu korektury, wydrukowany w roku 1599 u Coteniusa w Toruniu, oraz rkps nr 1838, będący autentyczną, urzędowo poświadczoną kopią tekstu korektury z roku 1598. Ciekawe wzmianki o krekturnie zawierają także rkps nr 1753 i 2259/63 bl 325 (Johannis Nixdorffii Jei Gedanen, „*Expressio ad amicum*” über das *Ius terrestre nobilitatis Prussiae und das Ius Culmense*). Bliższe szczegóły o tych rękopisach por. O. Gunther, *Handschriften der Danziger Stadtbibliothek*, t. III, s. 2, 33, 44, i 318.

¹⁹⁹ Por. wyżej przyp. 3, 4 i 7, oraz K. Bukowska, *Tomasz Drezner, polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960.

²⁰⁰ M. Bähr, *Die Behördenverfassung in Westpreussen seit der Ordenszeit*, Gdańsk 1912, oraz *Über die Gerichte in Preussen zur Zeit der polnischen Herrschaft*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, z. 47, Gdańsk 1904.

z roku 1540, obowiązującym w Prusach Wschodnich, oraz z trzecim statutem litewskim (1588)²⁰¹. Ze swojej strony chcielibyśmy zwrócić uwagę na potrzebę porównania przepisów korektury, zwłaszcza z dziedziny prawa spadkowego i majątkowego małżeńskiego, z jeszcze jednym źródłem, którego niestety tekst, w czasie pisania tej pracy nie był nam dostępny, a mianowicie *Jus terrestre Nobilitatis Bremensis* z 1577 r. (*Das Ritterrecht des Herzogstums Bremen*)²⁰². To źródło ze względu na swój analogiczny charakter z korekturą pruską zawiera zapewne wiele podobnych z nią norm prawnych, a być może było także wzorem naśladowanym przez Heidensteina przy opracowywaniu tej kodyfikacji.

Monografia o korekturze pruskiej jest pilną potrzebą naszej nauki historycznoprawnej, a dziwne i niezwykle losy tej kodyfikacji są i będą nadal wdzięcznym i interesującym przedmiotem tych badań.

Zbigniew Zdrójkowski (Toruń)

LE „IUS CORRECTUM” DE LA PRUSSE ROYALE, DE 1598, SES ORIGINES, SON ÉVOLUTION ET SON RÔLE DANS L'HISTOIRE DE LA JURIDICTION ET DE LA PENSÉE JURIDIQUE POLONAISES (1598—1830)

Résumé

Le roi Casimir Jagellon, par un privilège concédé en 1476, introduisit sur le territoire de la Prusse Royale, à la place de plusieurs droits dont on s'y servit aux temps de l'Etat de l'Ordre Teutonique (droits de: Chełmno, Magdébouurg, Lubeck, droit polonais et ancien droit prussien), le droit de Chełmno (Culm) uniquement; il lui conféra ainsi le caractère du droit universel, commun pour tous les états dans cette province. Le droit de Chełmno ne fut pas codifié et on puisait sa connaissance de plusieurs textes de ce droit qui dans nombre de détails n'étaient pas conformes; c'est pourquoi un grand effort fut fourni au XVI^e siècle afin d'unifier et de codifier ce droit. A la suite de ces efforts surgirent trois projets de révision de ce droit, notamment: la revision de Lidzbark (Heilsberg) de 1566 (*ius correctum*), la revision de Nowe Miasto (*ius emendatum*) de 1580 et la revision de Toruń de 1594 (*ius revisum*). Ces tentatives ne donnèrent aucun résultat à cause de l'opposition des intérêts de la bourgeoisie et de la noblesse de cette province. Finalement la noblesse vota en 1598 le *Ius terrestre Nobilitatis Prussiae correctum*, appelé populairement en Pologne la „correcture prussienne”.

Le „ius correctum” fut une codification partielle et abolissait par rapport à la noblesse prussienne les prescriptions émanant du droit de Chełmno seulement

²⁰¹ A. Sierakowski, *De singulari nobilitatis in occidentali Prussia hereditario jure*, s. 84, 86, 98, 99 i 105.

²⁰² O. Stobbe, *Geschichte der Deutschen Rechtsquellen*, t. II, Braunschweig 1864, s. 343—344.

dans les domaines: des successions, de testaments, du droit conjugal des biens, de tutelle, de prescriptions, de l'organisation de la justice, ainsi que du procès civil.

En 1585 la noblesse de la Prusse Royale reconnut le tribunal royal polonais comme l'instance suprême en ce qui concerne les différends jugés en instance inférieure par les tribunaux de la noblesse de cette province. Les appellations de la noblesse de la Prusse Royale furent jugées au tribunal d'après le „*ius correctum*”. Comme cependant en Pologne proprement dite, appelée Couronne, le droit terrestre de la noblesse ne fut pas codifié, les juges du tribunal pour les affaires des successions, même celles de la noblesse habitant la Couronne, commencèrent à appliquer aussi le „*ius correctum*” de la Prusse Royale, comme on manquait totalement de prescriptions polonaises dans ce domaine. C'est ainsi que les décisions du tribunal causaient l'application de cette codification provinciale sur le territoire de la Couronne. Après les partages de la Pologne, dans les territoires annexés par l'Autriche et la Prusse, l'ancien droit polonais est resté pendant un certain temps encore en vigueur. Les Etats qui effectuèrent le partage, insuffisamment orientés dans la situation, et trompés par le fait de la publication du „*ius correctum*” dans le VI^e tome des *Volumina Legum* (1739), reconnurent à cette codification, de façon plus ou moins officielle, le caractère de droit auxiliaire par rapport à l'ancien droit terrestre polonais.

Après les partages de la Pologne en Autriche et en Prusse parut une assez riche littérature latine et allemande, consacrée à l'ancien droit polonais; il n'y manqua pas de travaux consacrés au droit des successions et au „*ius correctum*”. Ainsi par exemple le juriste prussien F. B. Bröcker et le juriste autrichien François Jekel ont déclaré que le „*ius correctum*” avait été en vigueur dans toute la Pologne. D'autres travaux cependant, publiés par K. J. Pratobovera, K. Wittig et Gołaszewski exprimaient l'opinion que le „*ius correctum*” ne fut appliqué en Pologne que par usage, faute d'autres normes adéquates du droit polonais.

En 1808, après l'introduction sur le territoire du Duché de Varsovie du code civil de Napoléon, on adopta le principe important que les causes qui prirent naissance aux temps de l'ancien droit polonais, prussien ou autrichien devaient être examinées d'après ce droit qui fut en vigueur lorsqu'elles surgirent. Pour cette raison la vigueur du „*ius correctum*” en Pologne fut remise en question. C'est à ce propos que Jean Vincent Bandtkie publia l'ouvrage „*Ius Culmense*”, où il fut d'avis que „*ius correctum*” n'eut jamais de vigueur en Pologne.

Une fois encore la question de la tradition de „*ius correctum*” renaquit, notamment à l'occasion de la publication d'Antoine Bieńkowski, de 1827. Bieńkowski, adversaire des prescriptions du code de Napoléon relatives à la succession, voulut les remplacer par son système de la succession naturelle, fort rapprochée de la succession autrichienne. En voulant faciliter la réception de ce système, Bieńkowski profita de la conformité de quelques prescriptions du „*ius correctum*” de la Prusse Royale avec les prescriptions autrichiennes, en prétendant que les prescriptions autrichiennes ne furent que le développement des normes du „*ius correctum*”. Cette thèse de Bieńkowski, ainsi que le fait qu'il appuya son système sur le droit de la nature, évoquèrent dans les années 1827—1830 une vive discussion.

